Nr. 318 Łódź, Niedziela 11 grudnia 1921 roku. Rok IV

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po pp. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ciężka i niezgrabna.

Gdy mowa o rzeczy ciężkiej i niezgrabnej, to właściwie dla ścisłości tylko dodaje się, że jest to ręka, sterująca nawą sejmową: ręka pana Wojciecha Trąmpczyńskiego, marszałka sejmu. Ciężkość i niezgrabność, istotnie, stanowią najbardziej zasadnicze znamiona jego działalności, tak niezmiernie doniosłoj. Czy wyniósł on je z règime'u szkoły pruskiej, z pradawnej tradycji twardych, a bystrością niegrzeszących lehrmeistrów, czy też — jak przypuszcza „Czas", organ zachowawców krakowskich — złe wróżki złożyły te przykre dary już do jego kolebki, próżnoby się zastanawiać. Faktem jest, że nigdzie nie wyrządziłyby one państwu i społeczeństwu szkody tak dotkliwej, jak właśnie uosobione w postaci marszałka, przewodniczącego obradom sejmowym i powołanego do czuwania nad powagą i godnością tego wysokiego ciała i jego uchwał.

Słusznie zauważono — i to w tym odłamie czasopiśmiennictwa, którego bynajmniej o sympatje lewicowe posądzić nie można, że duża część winy za jałowość i awanturniczość obrad sejmowych przypisać należy panu marszałkowi. Jego to, mianowicie, mało subtelna i taktu pozbawiona ręka, nie umiejąca nigdy w porę interwenjować, interwenjować w sposób godny i bezstronny, powoduje rozognianie się każdego konfliktu w naszym sejmie w potworną burdę. Tam, gdzie trzeba łagodzić, pan Trąmpczyński dolewa jeszcze oliwy do ognia namiętności partyjnych przez rzucanie całego autorytetu swego stanowiska na rzecz jednej partji.

Na domiar partja, ukochana przez pana marszałka aż do niepamięci najkardynalniejszych obowiązków urzędu marszałkowskiego, nie stanowi w sejmie większości; przeciwnie, narodowa demokracja, łącznie ze wszystkiemi mniej lub więcej zależnemi od siebie przyległościami partyjnemi, nie rozporządza w sejmie liczbą większą ponad jakieś 129—130 głosów. I oto, gdzie tkwi źródło ustawicznej rozterki sejmowej: gdy endecja na rzecz pana marszałka mogłaby rzucić na szalę conajwyżej trzecią część głosów, pan marszałek, ze swej strony, na rzecz interesów partji endeckiej angażuje całą powagę prezydjum sejmowego!

Trzeba przyznać, że gdyby nawet na czele sejmu stał genjusz taktu, umiaru i bezstronności, to i tak miałby zadanie bardzo trudne do spełnienia, o ileby nie był wykładnikiem zwartej większości sejmowej.

Tak zwana bowiem „mała konstytucja" z lutego 1919 r. powołuje marszałka sejmu w kilku ważnych wypadkach do występowania nazewnątrz w imieniu sejmu, między innemi—podczas przesileń gabinetowych. Występowanie takie byłoby rzeczą ułatwioną, gdyby reprezentował on, jak mówiliśmy, większość sejmu. W rzeczywistości jednak marszałek obecny ma większość ogromną nie za sobą, ale przeciwko sobie. Za nim stoi tylko najbardziej zdecydowana kołtunerja mieszczańska i obszarnicza. Cały świat Polski pracującej marszałka ma przeciw sobie. W tych warunkach—trafnie to organ krakowski podkreśla—trzebaby nadludzkiego taktu, aby, zastępując opinję oraz interesy swoich przeciwników, dać wyraz zupełny ich dążeniom, w niczem ich na rzecz własnej partji nie skrzywdzić i nie upośledzić.

Pan Trąmpczyński zaś ani genjuszem, ani nadczłowiekiem nie jest, i nikt nie ma prawa żądać—a on ma nawet prawo przeciwko temu się zastrzegać, by doń tak wyjątkowe probierze stosować.

To też owe opinje sejmu, jako całości lub nawet jako większości, w interpretacji laski marszałkowskiej kurczą się lub rozszerzają, niekiedy przybierają postać wręcz karykaturalną.

Gdyby np. zważać jedynie na kierunek i na gesty laski marszałkowskiej, wydaćby się mogło, że sejm cały jest w ustawicznej walce z Naczelnikiem państwa; że władza ustawodawcza zmaga się z ciągłemi zamachami władzy wykonawczej. Tymczasem sejm, jako całość, bynajmniej walki tej nie uprawia, nie chce jej, obdarza Naczelnika państwa głębokiem zaufaniem i nawet niewątpliwą czcią.

Więc skądże te zgubne pozory? Oto stąd, że Józefa

Piłsudskiego nienawidzi endecja, pan marszałek zaś sztandarem nienawiści tej radby nakryć sejm cały.

Ta służba partyjna, jednostronna, ciasna i krótkowzroczna, tak obecnego marszałka pochłania, że niema czasu pomyśleć o zabezpieczeniu istotnych praw sejmu, jako instytucji ustawodawczej, w stosunku do administracji i sądownictwa.

Zdawałoby się, że sejm nato prawa uchwala i stanowi, aby je wykonywano. Przesycenie prawem i praworządnością całej atmosfery państwowej, wszystkich jego urzędów i organów, od sądu najwyższego poczynając a kończąc na prostym, najniższym posterunku administracyjnym, powinno być przedmiotem szczególniejszej, najgorętszej troski przedstawiciela władzy prawodawczej: niechże te ustawy, które pod jego laską dojrzewają, będą istotnie ziarnem żywem, z którego w społeczeństwie wykwitnie ład, porządek, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, nie zaś dźwiękiem pustym, lub martwą literą!

Tu — zdawałoby się — otwiera się dla marszałka pole najszlachetniejszych ambicii!

Dla marszałka, ale — nie dla pana Wojciecha Trąmpczyńskiego!

Pana Trąmpczyńskiego nie obchodzi nic los ustaw, uchwalanych pod jego przewodnictwem.

Tak zapatrzony jest, razem z „Dwugroszówką" w niebezpieczeństwo, grożące sejmowi z Belwederu, że nie dostrzega, jak tuż na oczach sejmu instytucje średniej i niższej instancji pozwalają sobie deptać, szargać i przekreślać powagę tego suwerennego zgromadzenia, przechodząc do porządku dziennego nad jego ustawami tak, jakby ich wcale nie było, i jakby nie było wcale marszałka sejmowego, który się pod niemi podpisał.

Parę dni temu rażący mieliśmy tego rodzaju przykład, przykład nieuszanowania sejmu przez sąd, w postaci sprawy karnej wytoczonej prezesowi związku robotników rolnych, p. Kwapińskiemu.

Sejm uchwalił wolność strejku; w postaci prawa do strejku dał do rąk proletarjatowi polskiemu niezbędny środek samoobrony w walce z kapitałem. Ale uchwały tej sejm za pomocą laski marszałkowskiej nie wszczepił w głowy ministrów, prokuratorów i sędziów Rzeczypospolitej, pozwalając przetrwać śród nich przekonaniu, że wyżej ponad ustawę sejmu polskiego sięga artykuł kodeksowy, w carskiej wykuty kuźni, artykuł zabraniający strejków, artykuł pod okupacją niemiecką przemycony, przetłumaczony na kolanie, za rządów ślepego ministra Bukowieckiego wraz z mnóstwem innego rupiecia wniesiony do pośpiesznie improwizowanego gmachu sprawiedliwości.

Oto, jak mści się na stanie praworządności państwa ciężka i niezgrabna ręka pana marszałka, a raczej jego mała głowa.

Te i inne względy natury pokrewnej skłoniły większość sejmu do wysunięcia na porządek dzienny zagadnienia następcy p. Trąmpczyńskiego na stanowisku marszałkowskim.

Pan Trąmczyński dałby w swej karjerze poraz pierwszy dowód subtelnego wyczucia chwili i nastroju publicznego, gdyby, nie czekając wybuchu opozycji, jaka przeciw niemu wzbiera, dobrowolnie a przezornie sam laskę marszałkowską, złożył, ustępując pod jednym z tych czcigodnych pozorów nadwątlonego zdrowia lub potrzeby zasłużonego odpoczynku, jakich wzór pozostawili światu mężowie, śród wielu przywar, posiadający tę przecież jedną zaletę, iż potrafili w porę odejść.

Czy pan Wojciech Trąmpczyński na tę ostatnią zaletę się zdobędzie?

J. Przemyski.

Obrady sejmu.

Sprawa daniny. — Oświadczenia klubów. — O tajne bojówki endeckie.

Wrażenia ogólne.

(Od nasz. spec. spraw. sejmowego).

Wczoraj sejm zakończył debatę generalną nad projektem daniny. Wypowiedziały się już wszystkie kluby, nawet „My komuniści", jak mówił o sobie poseł Łańcucki. Sprawa jest dostatecznie oświetlona ze wszystkich stron.

Przemawiał i pierwszy twórca daniny minister Michalski, konkurując z dowcipem posła Hirszhorna, który uważa daninę za piękną kobietę z daleka, tracącą przy bliższem poznaniu. Minister porównał daninę z kołdrą, którą wszyscy chwalą, ale nikt pod nią nie chce spać. Gdyby więc nie te błyski dowcipów, całodzienne debaty wczorajsze znużyły by sejm nie przywykły do pracy w sobotę.

Ożywienie jak zwykle nastąpiło pod koniec, kiedy wszedł na stół wniosek nagły o bojówki endeckie w Poznańskiem, popierane przez miejscowe D. O. Gen. Min. Sosnkowski w pozie melodramatycznej prosił, by z wojska nie robić bębna, na którym każdy wygrywa swą melodję partyjną. Lewica przy obfitych „Zwischenrufach" zarzucała ministrowi, że od dłuższego czasu ucho jego jest czułe tylko na melodje z prawicy.

Wśród takiej rozmówki zakończyła się wczoraj debata daninowa, o której wynikach zadecyduje głosowanie w nadchodzący wtorek.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Izba przystąpiła wczoraj o 11-ej rano do dalszej rozprawy nad daniną.

Pos. Krempa: Jeżeli nie będą zwolnieni z daniny chłopi, posiadający do 6 morgów gruntu, to będziemy głosowali przeciwko daninie.

Pos. Hirszhorn: Deficyt państwa powinien być pokrywany dochodami. Danina, jeśli zacznie wpływać, to w najlepszym razie w marcu i kwietniu, a do tego czasu emisja nowych banknotów znowu wzrośnie. Jeżeli danina ma wpłynąć na podniesienie kursu naszej marki, to stwierdzić należy, że podniesienie kursu obecnej marki, tego nie bardzo dobrego pieniądza polskiego, nie leży w interesie państwa. Trzeba odrazu wprowadzić złotą walutę i gdy danina wpłacona będzie w tej złotej walucie, to pójdzie ona na rzecz skarbu, a nie na rzecz spekulantów.

Pos. Swida w imieniu stronnictwa chrześcijańsko-demokratyczno-robotniczego zapowiada, że będzie ono głosowało za ustawą.

Pos. Chądzyński: Klub nasz będzie głosował za daniną.

Pos. Smoła: Jak w przeszłym roku byliśmy za obroną państwa, tak dziś jesteśmy za daniną, ale mamy prawo żądać, ażeby ten ciężar był rozłożony sprawiedliwie.

Pos. Łańcucki wypowiedział się przeciwko daninie.

Pos. Koltszer wywodzi, że danina nie jest jedynym środkiem i dlatego stoi na stanowisku, że można dać p. ministrowi skarbu pewne pełnomocnictwa czasowe, ograniczone, które, nie będą miały charakteru dyktatorskiego.

Pos. Diamanda znamy wszyscy jako znawcę spraw finansowych i waluty i cenimy każdą jego inicjatywę, ale w tym wypadku po najgłębszem zastanowieniu się muszę odradzić uchwalenia jego wniosku.

Po obszernym przemówieniu min. Michalskiego, który wyłożył swe znane już stanowisko w sprawie daniny i poparł je znanemi ogólnie dowodami, których tu powtarzać nie będziemy.

Następnie przystąpiono do sprawy nagłości wniosku N. P. R. w sprawie tworzenia

bojówek przez N. Z. L. przy poparciu niektórych członków oddziału II D. O. G. Poznań.

Pos. Herc ostro atakuje N.Z.L., poczem zarzuca, że stworzono bojówki celem osiągnięcia mandatów do rady miejskiej w Poznaniu. Mówca zaznacza, że w organizowaniu bojówek brał udział major Boćkowski, oraz gen. Raszewski.

Min. Sosnkowski w odpowiedzi

zaznacza, iż byłby złym ministrem wojny, gdyby armji nie brał w obronę. (*Poseł Daszyński: „Pan milczał podczas dyskusji w czasie sprawy Zamorskiego"*). Na to minister oświadcza, że naprzód musiał przeczytać broszurę, w której wymienione jest także jego nazwisko. Nie chcę jednak używać trybuny sejmowej dla obrony własnej. W sprawie wniosku nagłego zarządził minister już śledztwo.

Minister zapewnia, że jeśli będą winni, to zostaną ukarani, jeżeli natomiast informacje posłów są nieprawdziwe, będzie on żądał w imieniu honoru armji ukarania fałszywego informatora.

Pos. Marjan Seyda wyjaśnia, że o istnieniu bojówki stronnictwo jego dowiedziało się dopiero tutaj.

Izba powróciła następnie do obrad nad daniną.

Rozprawa szczegółowa odbędzie się w poniedziałek.

Marszałek sejmu, stwierdziwszy, że nie podczas jego przewodniczenia pos. Swida wciągnął w dyskusję osobę Naczelnika państwa, wyrażając się w sposób ujemny, wyraża z tego powodu ubolewanie, oraz udziela pos. Swidzie nagany i przywołuje go do porządku.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 pp.

Sprawa posła Dąbala.

WARSZAWA, 10 grudnia. (Pat). Komisja konstytucyjna, prawnicza i regulaminowa na wspólnem zebraniu, odbytem na życzenie p. marszałka sejmu, rozpatrywała powiadomienie, nadesłane przez sędziego śledczego p. Jerzego Brandta w Warszawie, że na zasadzie zezwolenia na ściganie, udzielonego przez sejm w dniu 18 lipca b. r. zarządził aresztowanie posła Tomasza Dąbala oskarżonego z art. 102 i 129 kodeksu karnego. Aresztowanie zostało zastosowane jako środek zapobiegawczy. Po przedstawieniu stronom sprawy przez przewodniczącego, oraz b. przewodniczącego komisji prawniczej dr. Marka i przez przewodniczącego komisji regulaminowej posła Grzędzielskiego, zgłoszono w ciągu dyskusji następujący wniosek posła dr. Liebermana:

1) Nie wchodząc w treść opinji wydanej przez sąd najwyższy w sprawie interpretowania artykułu 2 ustawy o nietykalności poselskiej, połączone komisje stwierdzają, że aresztowanie posła Dąbala dokonane w toku postępowania karnego sądowego, wdrożonego przeciwko niemu, stanowi naruszenie prawa nietykalności poselskiej. Wobec tego wzywa się rząd, ażeby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia co do uwolnienia aresztowanego posła Dąbala.

2) Posła Ćwikowskiego: Połączone komisje sejmowe wyrażają zdanie, że interpretowanie przepisów ustawy należy do sądu.

3) Posła Mieczkowskiego: Połączone komisje przyjmują do wiadomości zawiadomienie sędziego śledczego w sprawie aresztowania posła Dąbala i przechodzą do porządku dziennego.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Kronika polityki polskiej.

— Dziś o godz. 11-ej rano prezes ministrów, Ponikowski przyjmie posła rumuńskiego, p. Fioresco przed wyjazdem tego ostatniego do Bukaresztu.

— Odbyły się 2-dniowe obrady w radzie naczelnej „Wyzwolenia". Uchwalono po ożywionej dyskusji szereg rezolucji: 1) Przedewszystkiem w sprawie przedłużenia prac sejmu rada naczelna „Wyzwolenia" stwierdza, że przedłużanie prac sejmu po uchwaleniu konstytucji, jest nadużyciem zaufania narodu do sejmu i obniża powagę sejmu. Jako głównych winowajców tego przedłużenia, rada naczelna piętnuje klub „Piasta" i N Z.L. 2) W sprawie ustaw wyjątkowych rada naczelna wyraża najwyższe oburzenie z powodu nowego zamachu na prawa ludu i wolność obywatelską. 3) W sprawie Wileńskiej rada naczelna potwierdza całkowicie stanowisko klubu „Wyzwolenia" w sejmie. 4) W sprawie górnośląskiej rada naczelna wita serdecznie wracających do macierzy polskiej górnoślązaków, a tym, którzy zostali pod panowaniem niemieckiem, przesyła wyrazy otuchy i nadziei.

Proces kapistów.

Niemcy chciały wystąpić przeciw *Polsce*.

ŁIPSK, 10 grudnia (Pat). W procesie o zamach stanu Kappa przesłuchany został Ludendorf w charakterze świadka. Według zeznań gen. Heynego, udał się on w lipcu do Weymeru i dnia 19-11 odbył konferencję z Noskem w sprawie zbrojnego wystąpienia Niemiec przeciw Polsce dla odzyskania Poznańskiego. Noske jednak sprzeciwił się wystąpieniu przeciwko Polsce. Przy spotkaniu się Noyego z Kappem, ten ostatni zapewniał go, że ludność jest usposobiona niechętnie, względem planu walki z Polską. Mimo to, Noyo obejrzał kraj, chcąc zapewnić sobie ludzi, dla współdziałania w akcji wszczęcia wojny z Polską.

Zwołanie rady ligi narodów w sprawie Gdańska.

GENEWA, 10 grudnia. Prezydent rady ligi narodów, Hymans zwołał posiedzenie rady ligi na dzień 10 stycznia. Obszerny porządek dzienny obejmuje między innemi sprawy, dotyczące wolnego miasta Gdańska, zwłaszcza ugody polsko-gdańskiej z dnia 24 października r. b., oraz protest niemiecki przeciwko sposobowi określania przez międzysojuszniczą komisję okupacyjną w Nadrenji przynależności prawno-państwowej mieszkańców zagłębia Saary. Sesja rady ligi potrwa prawdopodobnie 10 dni.

Układ polsko-niemiecki.

Prace szybko posuwają się naprzód. — Minister Ador jedzie na G. Śląsk. — Rokowania potrwają 6 tygodni. — Co pisze prasa angielska?

BERLIN, 10 grudnia (Tel. wł. „Gł. Polsk.") Prace mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla rokowań gospodarczych w sprawie Górnego Śląska posuwają się szybko naprzód. Według nadesłanych tu informacji prezes komisji, szwajcar, Calonder jest bardzo zadowolony zarówno z wyników prac, jak i z wzajemnych stosunków, jakie wytworzyły się pomiędzy członkami polakami i niemcami. Zawiadomił on, że zamierza w pierwszych dniach stycznia przybyć osobiście na Górny Śląsk, ażeby wziąć udział w obradach komisyjnych, a nawet jest gotów przybyć wcześniej, o ile by tego wymagał bieg prac komisyjnych. Podczas swego pobytu na G. Śląsku Calonder zwiedzi najważniejsze ośrodki obszaru przemysłowego.

Prasa tutejsza wyraża się z uznaniem o tempie rokowań i przewiduje, że rokowania polsko-niemieckie potrwają około 6 tygodni.

Porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie wywołuje zainteresowanie również i w innych krajach. „B. Z. am Mittag", zamieszcza depeszę z Londynu cytującą szereg głosów prasy angielskiej.

Notują one rozpoczęcie na Górnym Śląsku rokowań polsko-niemieckich „Daily Chronicle" dodaje, że dobra wola obu stron może doprowadzić do zupełnie zadawalniające o i dla Polski i dla Niemiec rozstrzygnięcia kwestji, która była dotąd przyczyną nienormalnych stosunków pomiędzy obydwoma sąsiadującymi państwami.

KATOWICE, 10 grudnia (A.W.) Minister Olszowski, zapytany przez przedstawiciela Agencji Wschodniej o przebieg dotychczasowych rokowań polsko-niemieckich na Górnym Śląsku, odpowiedział, że przebieg konferencji jest zupełnie pomyślny, i że strona niemiecka nie przejawia chęci do przewlekania rozpraw.

Komisje pracują szybko i rzeczowo. W komisji węglowej ustalono zgodność zasadniczych poglądów, poczem zajęto się specjalnie kwestją rudy. W komisji ubezpieczeń społecznych osiągnięta została zgoda obustronna.

Komisja kolejowa, jak również komisja wody i elektryczności, postanowiła dokonać oględzin na miejscu. Ze strony polskiej przy oględzinach tych przewodniczyć będzie w dziale kolejowym wiceminister Eberhardt. W dziale wody i elektryczności — inżynier Rudowski.

Komisja prawnicza rozważała sprawę czasowego pozostawienia na Górnym Śląsku prawodawstwa niemieckiego w dziedzinie przemysłu, górnictwa i pracy aż do chwili wydania odpowiednich ustaw, które będą obowiązywać w polskiej części Górnego. Komisja

Z tętna chwili.

Polemiki słowne i ręczne.

Wnoszenie do rozpraw i zatargów partyjnych czynnika siły fizycznej jest faktem aż nazbyt smutnym i godnym ubolewania, abyśmy tutaj raz jeszcze mieli czas tracić na jego potępienie.

Wszelka napaść brutalna potępia sama siebie w oczach wszystkich, którym nieobcy jest kodeks honoru myśli ludzkiej.

Endekom wszakże ten kodeks honoru nie wystarcza: oni przeciwko sile odwołują się do siły. Przeciwko rękoczynowi ppor Rokossowskiego, który spoliczkował pana Zamorskiego za niecne jego oszczerstwa, rzucane na legjony oraz ich wodza, endecja apeluje do... ramienia władzy wojskowej...

— Czy władze wojskowe — krzyczy endecja — zdają sobie sprawę z tego, co będzie z armją i co będzie z Polską, jeśli tolerować będą nadal tak brutalne manifestowanie zaciekłości partyjnej, na jakie pozwolił sobie ppor. Rokossowski i dwaj inni oficerowie?

Że cała endecja kwituje z odbioru policzka, wymierzonego panu Zamorskiemu osobiście, to jest rzeczą poczucia jej solidarności; ale co tu ma wspólnego z tą sprawą armja i Polska?

Ani Polski, ani armji do takich rzeczy mieszać nie wolno.

Ani nawet ministra spraw wojskowych, który ma, zapewne, rzeczy ważniejsze na głowie, niż to, aby z plastrami ukojenia biec ku nazbyt krewkim oszczercom i przykładać chłodzące balsamy na ich niekrwawe blizny.

Winę spoliczkowania nieraz ponosi obok napastnika i spoliczkowany przez stworzenie sytuacji przymusowej. Hamulcem na nadużycia u natur subtelnych jest wzgląd na szacunek dla samego siebie, u mniej subtelnych—obawa kary.

Publicyści endeccy wyrośli i ukształcili się w szkole strachu: w stosunku do trzech cesarzy byli bardzo ugrzecznieni i grzeczność tę podtrzymywały w nich i pielęgnowały niedwuznaczne paragrafy o obrazie majestatu.

Dziś, nie stało cesarzów, nie stało i owych paragrafów; języki i pióra nieco się rozswawoliły; nadmierna swawola piór spotkała się z mimowolnym odruchem młodości i wrażliwości oficera, który w wodzach swych przywykł uosabiać pojęcie nieskazitelności i patrjotyzmu. Potępiając ów odruch nazbyt brutalny, strzeżmy się jednak potępiać uczuć, z których on wypłynął.

Co zrobią władze wojskowe nie wiem. Sądzę jednak, że szczytem byłoby absurdu, gdyby paragrafy, strzegące ongi majestatu monarchów, przez rewolucję obalone, dziś do życia nanowo przywrócone zostały, aby strzec... majestatu tej lub owej partji.

Lumir.

---

obrony praw mniejszości rozstrzygnęła sprawę rozciągnięcia na pozostałych przy Niemcach obszarach Górnego Śląska przepisów traktatu o mniejszościach narodowych podpisanych w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r.

Sprawy wojskowe.

: **Zatwierdzenie etatu przejściowego dla oficerów rezerwowych.** Ministerjum skarbu długi czas opierało się załatwieniu projektu wydatków dla przejściowego etatu oficerów, którzy mają przejść do rezerwy, a są w chwili obecnej zatrudnieni w oddziałach specjalnych, jak np. w korpusie sądowym.

Wobec jednak nawału pracy nolens volens ministerjum skarbu zgodziło się przedłużyć jeszcze o kilka miesięcy etat przejściowy dla oficerów, co nie powinno jednak potrwać dłużej jak jakieś cztery miesiące.

Uchwała komitetu strejkowego górników

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress).— Komitet strejkowy zagłębia morawsko-ostrawskiego uchwalił, że strejk górników powinien mieć przebieg zupełnie spokojny. Strejkujący obowiązani są wykonywać wszystkie uchwały komitetu; wszyscy muszą wziąć solidarnie udział w strejku i jednocześnie przystąpić do pracy w razie jej wznowienia.

Stosunki angielsko-francuskie.

LONDYN, 10 grudnia. (Telegram własny „Głosu Polsk."). W związku z toczącemi się rokowaniami w sprawie odszkodowań niemieckich i różnicy zdań pomiędzy rządami Francji a W. Brytanji odbywa się obecnie między niemi **zasadnicza dyskusja w sprawie przyszłych stosunków obu państw.**

Jak donosi „Daily Telegraph", poseł angielski w Paryżu doręczył Briand'owi obszerne sprawozdanie z pobytu Rathenau w Londynie i z przebiegu rokowań angielsko-niemieckich w kwestji wypłaty odszkodowań. Sprawozdanie podkreśla, że

rząd Wielkiej Brytanji nie poczynił ani jednego kroku, który nie byłby zgodny z porozumieniem angielsko-francuskiem w tej kwestji.

W ciągu ostatnich dni toczyły się tu rokowania pomiędzy ministrem francuskim Loucherem, a sir Robertem Horne i Lloyd Georgeʼm w sprawach politycznych francusko-angielsko-niemieckich

Lloyd George wyraził chęć odbycia bezpośredniej narady z Briandem

możliwie w jaknajszybszym czasie, przyczem zaznaczył, iż ze względu na położenie wewnętrzne Anglji, wytworzone koniecznością uregulowania sprawy irlandzkiej, nie będzie mógł opuścić Londynu i dla tego pragnąłby, by

narada jego z Briandem odbyła się w Londynie.

W sprawie tej biuro Reutera donosi, że narada taka odbędzie się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak donosi z Paryża „Times", min. Loucher powrócił już do Paryża i wobec dziennikarzy francuskich

wyraził żywe zadowolenie z wyniku układów swych z anglikami.

Ma on nadzieję, że podczas obrad Brianda z Lloyd Georgeʼm dojdzie do absolutnego uzgodnienia interesów i polityki obu państw.

O rozbrojenie świata.

Czwarte posiedzenie konferencji.

WASZYNGTON, 10 grudnia. — (AW). Czwarte posiedzenie plenarne konferencji waszyngtońskiej wyznaczone zostało na sobotę, dnia 10 b. m. W tym dniu nastąpi urzędowe ogłoszenie o zawarciu poczwórnego porozumienia w sprawie oceanu Spokojnego między Stanami Zjednoczonemi a Anglją, Japonją i Francją. Porozumienie nie będzie zawierało zobowiązań, któreby zniewalały zainteresowane kraje do wystąpień zbrojnych, lecz będzie miało jedynie na celu zapobieganie możliwym wojnom za pomocą konferencji i rokowań.

Francja przystępuje do czwórporozumienia.

WASZYNGTON, 10 grudnia (Pat. Havas. Viviani otrzymał wczoraj odpowiedź Brianda, wyrażającą zgodę na przystąpienie Francji do poczwórnego porozumienia w sprawie Oceanu Spokojnego.

Zgoda Japonji.

LONDYN, 10 grudnia (Tel. wł. Gł. Polsk.) „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że rząd tokijski zgodził się bez zastrzeżeń na ustalenie stosunku liczbowego wielkich okrętów wojennych Ameryki i Japonji na 5:3:3.

Przerwa w konferencji waszyngtońskiej.

PARYŻ, 10 grudnia. (Polpress). Korespondent „Chic. Trib." donosi z Waszyngtonu, że przed samym Bożym Narodzeniem konferencja zostanie przerwana. Przerwa będzie trwała mniej więcej około 2-ch miesięcy. Czas ten rządy państw, przyjmujących udział w konferencji, mają użyć na porozumienie się w poruszanych na konferencji kwestjach.

Nieporozumienie między Czecho-Słowacją i Rosją sowiecką.

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress). — Na posiedzeniu komisji parlamentu do spraw zagranicznych, Benesz oświadczył, że wbrew wiadomościom, jakie ukazały się w prasie, rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Czecho-Słowacją a Rosją sowiecką nie zostały przerwane, tylko w niektórych punktach nie osiągnięto porozumienia. „Pragniemy szczerze — powiedział dr. Benesz — zawarcia traktatu handlowego z Rosją, nie możemy jednak pozwolić, żeby stawiano rządowi czesko-słowackiemu warunki nie do przyjęcia, zaakceptować których nie możemy, niechąc wprowadzać polityki do traktatu".

Głód w Rosji i Czecho-Słowacja.

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress).— Rząd czesko-słowacki postanowił przyjąć prócz 600 dzieci, o których donosiliśmy poprzednio, jeszcze 1000 dzieci z miejscowości objętych głodem.

Jenerałowie armji czesko-słowackiej.

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress).— Rada ministrów podpisała nominację na jenerałów 27 oficerów armji czesko-słowackiej; armja czesko-słowacka liczy zatem obecnie 50 jenerałów.

Komunikat sowiecki.

SOFJA, 10-go grudnia. (Russpress). Iskrówka sowiecka przytacza następujący komunikat sztabu kijowskiego okręgu wojennego o wypadkach na Ukrainie. „Oddział [illegible] Werbowna, na porażce, poniesionej pod Korostyniem, przyłączył się do cofających się, rozbitych pod Chmielnikiem, oddziałów petlurowskich pod dowództwem pułk. Palija. Dnia 10 listopada oddziały te atakowały Szepetówkę, wysadziły dwa mosty i zniszczyły składy żywnościowe. Nasze pociągi pancerne zmusiły powstańców do ucieczki: zajęli oni następnie Radomyśl. Inny oddział, uciekając przed naszą kawalerją, przeciął linję kolejową w kierunku Kijowa i zajął osadę Browary, na północo-wschód od Kijowa (dalej tekst nieczytelny) .. zdobyliśmy rewolwery i inne trofea, cały sztab wraz z kancelarją został wzięty do niewoli.

Aresztowania bolszewików.

KONSTANTYNOPOL, 10 grudnia (Russpr.) — W ostatnich czasach policja angielska aresztowała 12 kurjerów sowieckich przybyłych do Konstantynopola z Odesy, Krymu i Batumu z dokumentami III Międzynarodówki.

Policja francuska przedsięwzięła środki przeciw agitatorom bolszewickim, grasującym w obozach dla uchodźców.

Ewakuacja żydów.

KONSTANTYNOPOL, 10 grudnia (Russpr.) — Miejscowy komitet sjonistyczny wynajął wielki parowiec „Chios" dla przewiezienia żydów z Odesy, Mikołajewa i Chersonia, ewakuacja których jest zarządzona ze względu na obawę wrogich wystąpień ze strony ludności.

Porozumienie turecko-bolszewickie.

PARYŻ, 9 grudnia (Pat) „Journal de Debats" donosi, że Enwer Pasza zajmuje się w Batumie organizacją partji jedności i postępu, która szłaby ręka w rękę z komunistami. Według pogłosek, które należy przyjąć z zastrzeżeniem w Batumie miała wybuchnąć rewolucja.

Dżuma w Sydneyu.

LONDYN, 9 grudnia (Russpress) W Sydneyu (Australja) zanotowano wypadek dżumy.

Akcyza od wyrobów tytuniowych w Rosji.

MOSKWA, 9 grudnia. (A. W.) — Rada komisarzy ludowych uchwaliła akcyzę od wyrobów tytuniowych i gilz. Akcyza od tytuniu do palenia wynosi 38 tysięcy rub. za funt, od papierosów — 54 tysiące za tysiąc sztuk, od cygar — 150 tysięcy rb. za tysiąc sztuk, od gilz — 8 tysięcy rb. za tysiąc sztuk.

Debata prasowa w izbie włoskiej.

RZYM, 9 grudnia (tel. własny „Głosu Polskiego") Wczoraj w izbie odbyła się debata nad wnioskiem fascisty Lupiego w sprawie subsydjów, jakie prasa włoska otrzymuje od obcych czynników.

Lupi wskazał na pewne organy Nittiego, które otrzymują zasiłki od Hugo Stinnesa i pewnej grupy południowo - amerykańskich finansistów pochodzenia włoskiego.

Sekretarz stanu Berlone odpowiedział, że nic o tem nie wie.

Socjaliści zarzucali gazetom „Popolo d'Italia" i „Idea Nazionale", że są subsydjowane przez wielki przemysł włoski. Wśród hałasów na ławach socjalistycznych bronił Grav „Idea Nationale", oskarżając socjalistyczne pismo w Medjolanie „Critica Sociale" o styczność z wielkimi bankami. Zarzuty te odparł właściciel i wydawca tego pisma, deputowany Turati.

Gabinet belgijski.

PARYŻ, 9 grudnia (Tel. włas. „Głosu Polskiego"). Donoszą tu z Brukseli: Van der Velde oświadczył, jak było do przewidzenia, że socjaliści nie wezmą udziału w tworzeniu się gabinetu. Theunis utworzy rząd złożony z katolików i liberałów.

Dzieło Wilhelma.

BERLIN, 9 grudnia (Pat) Dzienniki donoszą, że niebawem pojawi się publikacja b. cesarza Wilhelma pod tytułem; „Porównawcze tabele historyczne, omawiające wypadki od r. 1888 do chwili wybuchu wojny 1914 r. Publikację tę opracował b. cesarz w r. 1919, w późniejszym zaś czasie uzupełnił ją materjałami źródłowemi.

Stinnes na Jawie.

BERLIN, 9 grudnia. Dzienniki donoszą z Hagi:

Wedle doniesień dzienników uczyniły postępy przygotowania Stinnesa do budowy wielkiej fabryki niemieckiej dla przeróbki materjałów kolejowych w Czeribonie na Jawie. Budynki, których części składowe, zostały wykonane w Niemczech, a które znajdują się w drodze na Jawę, mogą zaraz po przybyciu na miejsce być wybudowane.

W Austrji.

WIEDEŃ, 9 grudnia (Pat.) — Wied. Ag. Telegr. donosi: W zgromadzeniu narodowem prezes min. hr. Bethlem wygłosił mowę programową. Zaznaczył on między in., że z powodu zażegnania bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa bolszewickiego walka z potajemną propagandą przestaje być kwestją palącą. Cofnięte zostaną wszelkie ograniczenia w dziedzinie swobód politycznych, zostanie ogłoszona amnestja i zniesiona cenzura, a ustawy dotyczące syndykatów poddane zostaną rewizji, stosownie do życzeń robotniczych. Następnie zawarte będą układy handlowe z zagranicą, a kwestja dynastji zostanie czasowo skreśloną z programu.

Pogłoski o stemplowaniu koron austr.

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress).— Poselstwo austrjackie zaprzecza pogłoskom, jakie ukazały się w prasie, jakoby banknoty austrjackie miały być stemplowane.

Rozbrojenie Węgier.

PRAGA, 10 grudnia. (Russpress). „Czas" dowiaduje się z Białogrodu, że pertraktacje Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji co do udziału państw Małej ententy w kontroli nad rozbrojeniem Węgier zakończone zostały pomyślnie; osiągnięto zupełne porozumienie. Przyjęto projekt, postawiony przez rząd czeski.

Kronika telegraficzna.

- **Szwecja w przededniu olbrzymiego strejku.** Związek przemysłowców szwedzkich postanowił zniżyć od 1-go stycznia płace robotnicze. Związki zawodowe odpowiedziały na to groźbą powszechnego strejku. Pomiędzy przedstawicielami przemysłowców a robotników toczą się obecnie rokowania, które jednak nie mają widoków na powodzenie. Prawdopobnie w styczniu dojdzie do strejku, w którym ma przyjąć udział przeszło 800 tys. robotników.

(-) **Czechy nie chcą utrzymywać Karola.** Na oświadczenie deputowanego Kulelki złożone na ostatniem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, a oznajmiające, że cały naród sprzeciwia się stanowczo wypłacie apanaży b. królowi Karolowi, odpowiedział Benesz, że już na konferencji ambasadorów zaznaczył, że parlament czesko-słowacki odmówi z pewnością uchwalenia jakichkolwiek kredytów dla b. cesarza.

- **Akcja Worowskiego w Rzymie.** Wczorajsza prasa rzymska omawia list otwarty Worowskiego, w którym tenże polemizuje z ostatniem przemówieniem Della Toretty. Prasa włoska krytykuje metody polityczne przedstawiciela Rosji sowieckiej, który prowadzi za pośrednictwem dzienników dyskusje z ministrem kraju, w którym jest akredytowany.

- **Strejk tramwajów w Berlinie.** Wskutek nieuwzględnienia przez dyrekcję żądań postawionych przez pracowników jutro od rana zostaje proklamowany strejk tramwajów w Berlinie. Wszelkie wysiłki w celu załagodzenia zatargu nie odniosły skutku. (wł).

- **Aresztowanie hr. Ronikiera.** Na życzenie policji warszawskiej aresztowały władze austrjackie w Salcburgu osławionego hr. Ronikiera, który skazany swego czasu na 10-letnie więzienie za morderstwo swego siostrzeńca zbiegł i ukrywał się w Austrji pod nazwiskiem „Ron". — Władze austryjackie odesłały hr. Ronikiera pod eskortą do Warszawy.

- **Wykupywanie domów w Wiedniu przez cudzoziemców.** Pisma wiedeńskie podnoszą alarm, że w Wiedniu cudzoziemcy wykupili jedną piątą część kamienic i to takich, które dotąd były własnością starych rodów mieszczańskich. Mimo wysokich cen cudzoziemcy płacąc obcemi, silnemi walutami, nabywają realności bardzo tanio nawet w stosunku do cen przedwojennych.

- **Nagroda dla Słaszczewa.** Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, przybyły do Moskwy z Konstantynopola gen. Słaszczew otrzymał od rządu sowieckiego miljardowy podarunek za organizację ucieczki wranglowców z Konstantynopola, i wysoką godność w komisarjacie do spraw wojskowych.

- **Nota Cziczerina do Finlandji.** Rząd finlandzki otrzymał nadzwyczaj ostro zredagowaną notę p. Cziczerina z protestem przeciwko zwróceniu się o interwencję ligi narodów w sprawie Karelji.

Warszawskie listy teatralne.

Mieczysława Fijałkowskiego: „Wierna kochanka"—Teatr Rozmaitości.

Mieczysław Fijałkowski, jeden z najmłodszych naszych dramatopisarzy jest niewątpliwie poważnym talentem dramatycznym. Czuje teatr i scenę, zna się na tajemnicy budowania djalogu, jest, — jak francuzi mawiają—l'homme du theatre. Ludzie jego komedji nie są figurami lub figurantami wymyślonej tezy. Mają własną tradycję życiową, charakterystyczny sposób wyrażania swej indywidualności i w śmiesznej, sentymentalnej lub ironicznej formie dokumentują, iż tylko zrządzeniem losów znajdują sie chwilowo przed rampą sceniczną, lecz z równem powodzeniem mogą wejść między publiczność i wmieszać się w tłum widzów.

Nie znaczy to jednak, aby Fijałkowski był tylko naturalistą. Ludzie, których tworzy, posiadają pełną wartość rzeczywistości, są napewno kopjowani z życia i troskliwie podpatrzeni, ale wyposażono ich w takie cechy typowe i ogólne, że, nie przestając wyrażać indywidualności, stają sie abstrakcją życia, jego formą ogólniejszą i powszechnie znaną.

W tej rzadkiej u nas umiejętności tworzenia charakterów wybitnie teatralnych o silnem nastawieniu rzeczywistem, widzę miarę talentu p. Fijałkowskiego. Brak mu jeszcze wyższej kultury artystycznej, nie widać w jego dotychczasowej twórczości („Gorąca krew", „Pan poseł") ambicji zakrojonych, na poważną miarę. Ale to dopiero początek rozwoju talentu, który przemawia niedwuznacznie swoistym wdziękiem, świeżością i wysoko rozwiniętą czujnością obserwacji.

„Wierna kochanka" jest, sposobem komedjowym przeprowadzoną pochwałą wojny bohaterstwa i poświęcenia żołnierskiego. Rzecz dzieja się w czasie ofenzywy bolszewickiej na Warszawę, gdy bogaci ziemianie z pod Ossowca gotują sie do ucieczki przed zbliżającą się linją frontu. Kilku wyrazistemi rysami maluje autor nastrój i strach poczciwego szlagona, karmionego lekturą „Kurjera Warszawskiego". We dworze pojawia się oddział naszego cofającego się wojska. Pan major Bodzanta — przepyszny, fredrowski typ polskiego oficera i porucznik Jerzy Poraj, obejmują kwaterę. Okazuje się, że pan porucznik miłował kiedyś bez wzajemności dumną córkę dziedzica p. Marę, które jest zaręczona obecnie z młodym obywatelem Skalskim — „ochotnikiem" w ...intendenturze. Konflikt miłosny nawiązuje się na nowo. Panna drwi z Poraja i szorzeczy wojnie; ale już w drugim akcie, gdy dzięki zręcznie nawiązanej intrydze znajduje się na straconym posterunku wojskowym, oko w oko z idącym na bohaterską i pewną śmierć porucznikiem, — „odmienia serce i naturę". Płaczliwy byronizm Poraja ma jednak twarde i gwałtowne tło bohaterskie, a paniczyk Skalski okazuje się w rozstrzygającej chwili tylko pełniącym swe obowiązki „ochotnikiem". Panna Mary wybrała, — ale tego, który poszedł na łono „wiecznej kochanki" — ziemi, aby spełnić swój obowiązek. Trzeci akt kończy się oczywiście komedjowo. Minęło kilka miesięcy od „cudu nad Wisłą". Opłakiwany i za zmarłego uważany porucznik wraca z niewoli, a pan Skalski ostatecznie ustępuje mu miejsca.

Wdzięk tej komedji nie leży oczywiście w anegdocie, ani w psychologji. W tym kierunku p. Fijałkowski nie jest zbyt pomysłowy, ani konsekwentny. Ale siła „Wiernej kochanki" bije z żywego świetnie przeprowadzonego djalogu i kilku typów ludzkich, które brawurą pomysłów humoru zniewalają do sympatji, pomimo wszelkich banalności i melodramatycznych nastawień.

Nowym typem w naszej współczesnej komedji, a nawiązującym do najlepszych tradycji z „Dam i huzarów" — jest Major Bodzanta. Uosobienie pogodnego humoru, żołnierskiego dowcipu i serca; postać komedjowa uboczna jest właściwie centralną figurą sztuki. Pan Major każdym swoim żartem wzrusza, każdą rubaszności rozbraja, a przytem czuje poprostu, nie polityjuje, wierzy, że wojna będzie trwać wiecznie i idzie do ataku, jak w taniec. Równorzędną postacią jest wachmistrz Ryś, legendarny już dzisiaj ordynans, ktory wszystko wie, o wszystkiem pamięta, kradnie dla siebie i dla swych przełożonych, ale bije się jak anioł, i ma swoją — na prywatny użytek—filozofję własności, posiadania i „fasunku".

Obok tych par, par exellence—komedjowych postaci jest jeszcze galerja typów świetnie zobaczonych i w ironicznym skrócie ujętych. Mała rewolucja folwarczna, wyrażona w krótkim djalogu pana dziedzica z kucharzem i lokajem; p. Ossowski, któremu „śni się po nocach reforma agrarna" i... straszy, jego żona, zaczadzona studjami spirytystycznemi, wreszcie p. Mary, egzaltowany i kryguający się podlotek, w którym odzywa się nagle dobra krew narodu.

We wszystkiem, co Fijałkowski wprowadził w tej komedji jest dobry sens, szczerość odczucia i brak żółci. Pisarz i dramaturg nie opowiada się za nikim, nikogo nie oskarża, ani nie oszczędza. Widzi śmieszności, ale kocha człowieka. Z tą sprawnością artystyczną i z takim stosunkiem do życia, aktualnym, a jednak oczyszczonym, twórczość Fijałkowskiego może jeszcze niejedną sprawić niespodziankę. Nie mamy dotąd współczesnej komedji obyczajowej. Jest albo paszkwil, albo kabaret. A materjału i tematów tyle, jak nigdy dotąd.

O teatralnem wykonaniu „Wiernej kochanki" nie ma powodu pisać. Z wyjątkiem P. Frenkla i Myszkiewicza—pierwszy grał majora, drugi wachmistrza—wykonanie stało poniżej przeciętnego poziomu. Jest to zresztą zwykły poziom teatru „Rozmaitości"... w ostatnich miesiącach.

Emil Breiter.

Z całej Polski.

Jak uniwersytet lwowski potępił endecję. — Kamienicznik-zbrodniarz. — Żydzi nie głosują do sejmu wileńskiego.

We Lwowie rada wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza uchwaliła na posiedzeniu dnia 7-go grudnia 1921 r. ogłosić w prasie protest przeciw ujawnianiu wewnętrznych spraw uniwersytetu i wydziału filozoficznego, nie podawanych do wiadomości publicznej w sposób urzędowy, jedynie miarodajny.

Rada wydziału filozoficznego zastrzega się stanowczo przeciw wyszydzaniu profesorów za przekonania, którym dają wyraz czy w toku wewnętrznych spraw urzędowych, czy w życiu koleżeńsko-uniwersyteckiem.

Rada potępia próby podburzania młodzieży przeciw profesorom i ubolewa nad nieliczącymi się z interesami państwowymi, narodowymi i kulturalnymi, atakami „Kurjera Powszechnego", powtórzonymi przez „Rzeczpospolitą" i „Głos Narodu", a zmierzającymi do zakłócenia normalnych warunków pracy w tym uniwersytecie, który z natężeniem wszystkich sił spełnia swe zadanie jako ognisko nauki polskiej, a więc polskości na kresach.

Do Mikołajowa nad Dniestrem powrócił przed rokiem z Ameryki bogaty chłop Michał Czajkowski i kupił w Rynku jeden z najokazalszych domów od p. Krzysztofowiczowej, wdowy po lekarzu. Po wyprowadzeniu się p. Krzysztofowiczowej wynajął jej mieszkanie dr. Betler, a wyjeżdżając do Wiednia, odstąpił mieszkanie swemu zastępcy. Czajkowski oddawna starał się usunąć z mieszkania dr. Betlera, co mu się jednak nie udało.

Ubiegłej niedzieli, gdy Czajkowski dowiedział się o zajęciu mieszkania przez nowego lokatora, z maczugą w ręku wkroczył do mieszkania i wołając: „to ten nowy Lucyper", rzucił się na lekarza, pobił go tak okropnie, iż ten padł na ziemię zemdlony.

Miejscowy lekarz dr. Stefanowicz opatrzył ciężko rannego, którego z trudem przyprowadził do przytomności.

Wedle krążących pogłosek, ofiara bandyckiego napadu Czajkowskiego, dostała pomieszania zmysłów.

Na miejsce wypadku zjechała onegdaj specjalna komisja sądowo-lekarska. Czajkowski zamierzał przed aresztowaniem uciec, został jednakowoż ujęty i odstawiony do sądu w Stryju.

Charakterystycznem jest, że z miejscowych adwokatów żaden nie podjął się jego obrony.

Obowiązku tego podjął się jeden z adwokatów lwowskich, podobno za wynagrodzeniem półtora miljona.

W Wilnie na posiedzeniu komisji politycznej przy gminie żydowskiej w dniu 5 b. m. zapadła uchwała, aby ludność żydowska powstrzymała się od udziału w wyborach do Sejmu w Wilnie.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 11 grudnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, możliwe jednak przejściowe wypogodzenie. Rano niewielki mróz, potem wzrost temperatury, miejscowe drobne opady lub mgła. Wiatry z północy ku zachodowi.

Katastrofa kolejowa w Mostach.

—o—

Według informacji w sprawie katastrofy kolejowej pod Mostami, koło Wilna dowiadujemy się, że katastrofa miała miejsce 5 bm. o godz. 4 rano w chwili, gdy pociąg pośpieszny miał wjechać na most na Niemnie. Maszynista, jak zwykle przed wjazdem na most, zwolnił bieg pociągu tuż przed mostem, spostrzegł, że wskutek złego ustawienia zwrotnicy pociąg wjechał na ślepy tor. Dał natychmiast trzykrotnie kontr-parę ale było już za późno. Lokomotywa jego pociągu werżnęła się w wagony stacji wartowniczej i wepchnęła je w loch piwniczny.

Natychmiast płomienie ogarnęły wskutek wybuchu nafty dwa wagony stacji wartowniczej. Lokomotywa zaś pociągu warszawskiego przewróciła się i ugrzęzła na maszynie. Powstała nieopisana panika. Wagony pociągu warszawskiego były zamknięte. Każdej chwili groziło niebezpieczne przeniesienie się pożaru na pociąg pospieszny. Jednakże szybka akcja ratunkowa zapobiegła większej katastrofie. Ze spalonego wagonu wartowniczego wydobyto zwęglone zwłoki zawiadowcy stacji wartowniczej. Prócz tego cztery osoby, które w chwili wybuchu znajdowały się w wagonach stacyjnych, odniosły cięższe obrażenia ciała, dwie zaś lżejsze. W pociągu pośpiesznym ofiar nie było. Sprawca katastrofy zwrotniczy z jakąś kobietą, aczkolwiek poturbowani, zdołali umknąć.

Technika.

Radjo a ustalenie granic. W celu dokładnego wyznaczenia granicy pomiędzy południową i zachodnią Australją zastosowane będą pomiary radjotelegraficzne. Linja graniczna przejdzie według uchwały parlamentu przez południk na wschód od Greenwich. Chodzi więc o znalezienie dokładnego miejsca tego południka *z pomocą sygnałów radjotelegraficznych, wysyłanych* przez wielką stację, znajdującą się pomiędzy obserwatorjum Greenwich i Sydney'em. Również większość obserwatorjów przygotowuje obecnie wyznaczenie długości geograficznej na drodze radjotelegraficznej; wyznaczenie granic w Australji stanowić będzie pierwszy wypadek skomplikowany zastosowania tej najnowszej metody. Pomiar dokonywa się z pomocą przesyłania sygnałów czasu. Taką właśnie stacją nadawczą dla pomiarów australijskich będzie najprawdopodobniej Lyon, ponieważ jego sygnały słyszane są jednakowo dokładnie w Greenwich i w Sydney. Jednakże robione są próby czy żadna inna stacja nie da się zastosować łatwiej i nie będzie słyszana dokładniej. Dokonanie pomiarów przewidziane jest na początek przyszłego roku.

Mak.

GUY DE MAUPASSANT.

Święto.

Uciekałem od święta, od wstrętnej, hałaśliwej uroczystości ze sztandarami i chorągwiami, ze wszystkiem, co kaleczy uszy i oślepia oczy.

Czy może istnieć coś lepszego ponad samotność, zupełną, obsolutną samotność? Jakie to szczęście nie słuchać głupstw, które się już dawno przejadły, nie widzieć znajomych, których myśli tak łatwo odgadnąć z wyrazu oczów. Przecież wiadomo z góry, co powie ten człowiek, wiadomo, jaki żart, jakie zdanie i jaką sensację można z jego ust usłyszeć! Samotność jest dla duszy orzeźwiającą, a przytem kojącą kąpielą, kąpielą milczenia i spokoju.

Poco mówić o tem gdzie byłem? Czyż to nie wszystko jedno? Szedłem brzegiem rzeki. W oddali rysowały się trzy dzwonnice starego kościoła, górujące nad małą mieściną. Młoda, świeża, wiosenna trawa pokrywała całą pochyłość stromego wybrzeża aż do tafli wodnej, a przejrzysta woda płynęła szybko i wesoło wzdłuż zielonego błyszczącego koryta, przypominając odpoczywające na łące zwierzę.

Od czasu do czasu cieniutka, długa wędka, nachylona ku rzece, wskazywała na obecność ukrytego w krzakach rybaka.

Cóż to za ludzie, spędzający całe dnie, od brzasku do zmierzchu, pod palącymi promieniami słońca, pod deszczem, w półsiedzącej pozycji pod brzozą, z bijącem sercem, z trwogą w duszy, z oczyma, wlepionemi uporczywie w pływak, ludzie, usiłujący schwytać maleńkie stworzenie wielkości słomki?

Któż są ci ludzie? Są wśród nich i wielcy artyści, i robotnicy, i burżuazja i poeci, i malarze. Wspólna im potężna, nieodparta namiętność przykuwa ich do brzegów rzek i strumyków, namiętność silniejsza, niż ta, która nie pozwala zakochanemu odejść od ubóstwianej kobiety.

Zapominają oni o wszystkiem na świecie: o swym domu, o swej rodzinie, o dzieciach, o zajęciach, kłopotach, i tylko patrzą na mały pływak, unoszony prądem. Nigdy płomienny wzrok zakochanego nie dąży z taką nieubłaganą siłą do wniknięcia w tajemnicę, skrytą w oczach kochanki, z jaką siłą i uporem taki przygodny rybak usiłuje ujrzeć, jaka rybka dotknęła przynęty tam, w głębinach rzeczki.

Opiewajcie namiętność, o poeci! Oto gdzie jej szukać należy! O, tajemnico serc ludzkich, niewypowiedziana tajemnico przywiązania i gustów, danych człowiekowi przy urodzeniu przez niepojętą dla naszych zmysłów naturę. Któż przeniknie jej treść i istotę?

Czyż możliwe jest, aby ludzie rozumni w ciągu całych dni, od rana do wieczora, poświęcali wszystkie pragnienia swej duszy, wszystkie siły swych nadziei, i pocoż Aby w głębinie strumyka schwytać sła- [illegible] której zresztą, być może, nigdy nie zdobędą!

Opiewajcie wobec tego namiętność, o poeci!

Na tarasie nad rzeką, oparłszy się o przęsła, marzyła jakaś kobieta. Dokąd biegły jej myśli? Ku niemożliwej, nie do osiągnięcia nadziei, czy też ku osiągniętemu wulgarnemu szczęściu?

Czy jest coś piękniejszego od marzącej kobiety? W beztreściwości jej myśli kryje się cała poezja świata. Spojrzałem na nią. Nie widziała mnie. Czy była szczęśliwa, czy smutna? Czy myślała o przeszłości, czy też o dniu jutrzejszym? Nad jej głową krążyły jaskółki, to odlatując w dal, to opisując dokoła niej krzywe linje.

Czy była szczęśliwa czy smutna? Nie mogłem odpowiedzieć na to pytanie.

* * *

Ujrzałem miasto. Dzwonnice wciąż jeszcze wyrastały przedemną. Niebawem odróżniłem i chorągwie. A więc i tutaj nie uciekłem od święta. Tem gorzej! Ale przynajmniej nikogo tu nie znam.

Przenocowałem w hotelu. O świcie obudziły mnie salwy armatnie. Pod pozorem sławienia wolności nie pozwalają spać ludziom bez względu na przekonania! Na oficjalne salwy artyleryjskie odpowiadali ulicznicy, rzucając żabki i rakiety. Trzeba było wstać.

Wyszedłem na ulicę. W mieście już panowała radość. Mieszczanie wylegli na progi swych domostw i z zadowoleniem pa- [illegible] na chorągwie. Rozlegał się śmiech. Przecież wstali specjalnie tak wcześnie na powitanie uroczystego dnia.

Naród radował się. Dlaczego? Czy zdawał sobie sprawę z istoty święta? Nie... Powiedziano mu, że powinien świętować... i naród świętuje. Jest zadowolony, wesoły i będzie wesoły aż do wieczora; zgodnie z rozporządzeniem władzy. No, a jutro wszystko się skończy.

O głupoto, głupoto! Głupoto ludzka w niezliczonych kształtach, w niezliczonych metamorfozach, w niezliczonych uzewnętrznieniach! W całym kraju odprawiano uroczystości z prochem i chorągwiami! Jakaż jest przyczyna tej ogólnej, narodowej radości? Czy nie sławią czasem bogactwa narodowego w przededniu nowej pożyczki? Święcują tryumf wolności właśnie w tym samym dniu, gdy na arenie zjawia się nowa forma tyranji, straszniejsza i bezwzględniejsza od dotychczasowej!

Błąkałem się po ulicach do chwili, aż radość narodowa stała się wprost nieznośną. Katarynki i orpheony ryczały, fajerwerki trzeszczały, tłum falował, wrzeszczał. I w każdym wybuchu śmiechu słychać było to samo głupie zadowolenie.

Wypadkowo znalazłem się przed kościołem, którego dwie wieże widziałem wczoraj z oddali. — Wszedłem. Kościół był pusty, wysoki, chłodny, martwy. W głębi ołtarza, niby złota kulka, świeciła [illegible] przed świętym obrazem. Usiadłem wśród tego lodowatego spokoju.

Zdaleka, jakby z innego świata, dochodziły wybuchy rakiet i krzyki tłumu. Zacząłem oglądać wielkie witraże w oknach, rzucające na śpiący kościół gęste fioletowe światło. I one przedstawiały naród, naród innego wieku, naród, który również kiedyś odprawiał święto, zapewne dla uczczenia jakiegoś świętego. Maleńcy ludzie w dziwnych ubraniach tworzyli wielką procesję wzdłuż ogromnego starożytnego okna. Nieśli oni sztandary, krzyże, świece. Otwarte usta wskazywały, że śpiewają. Niektórzy tańczyli, podnosząc ręce i nogi. A więc niezależnie od epoki wieczny tłum robi zawsze to samo! Dawniej bywały święta na cześć Boga, dzisiaj na cześć „wolności"! Oto macie wierzenia ludzkie!

W mózgu moim krzyżowały się tysiące myśli, drzemiących zwykle w najgłębszych zakamarkach świadomości i wypływających pewnego dnia na wierzch z niewiadomych przyczyn. I powtarzałem sobie w myśli: „Jak dobrze jest w kościele, gdy niema nabożeństwa".

* * *

Dały się słyszeć czyjeś lekkie i szybkie kroki. Odwróciłem głowę, była to kobieta! Z twarzą, zasłoniętą welonem, ze spuszczoną głową szybko podeszła do przegródki, dzielącej ołtarz od kościoła potem nagle upadła na kolana, jak pada raniony zwierz. — Myślała, że jest sama. zupełnie

Teatr i muzyka.

Marja Javor. G. Piatigorski. Wieczór pieśni w T. M. M.

Na czwartkowym koncercie wystąpiła ponownie p. Marja Javor i wywarła swym śpiewem daleko korzystniejsze wrażenie, niż w niedzielę. Dając się poznać wszechstronnniej, artystka wykazała w arjach z oper Belliniego i Mozarta, podatność tembrowego i barwnego swego głosu do szerszej kantyleny, a, ulegając ciążeniu dzięki giętkości organu głosowego w kierunku koloratury, p. Javor ujawnia troszczenie się li tylko o efekt koloraturowego ustępu w utworze, jak gdyby tylko na to czekała „pour épater les bourgeois". Przez ten brak samokrytycyzmu lub chęć czynienia koncesji na rzecz szerszych mas i prawdopodobnie przez wpływy różnych teorji, na produkcjach artystki na pierwszy plan wysuwa się maniera.

Maniera ta zaznacza się na przenoszeniu dźwięku z jednego tonu na drugi (t. zw. portamenti) oraz na zupełnem zaniedbaniu dykcji, co jest wyraźnym dowodem, że p. Javor nie idzie o wyraz uczucia, ale wyłącznie o fizyczne działanie rozmaitych przyborów sztuki śpiewaczej w postaci fiorytur, staccat, treli i t. p. na zmysł słuchu, niby o kąpiel natryskową z dźwięków. A szkoda, bo piękny głos; wielka muzykalność śpiewaczki i jej uzdolnienie sięgą o wiele wyżej, niż ograniczanie się na bezdusznej i na krańcowe popisy wirtuozowskie obliczonej literaturze muzycznej. Taki np. walc Straussa „Odgłosy wiosenne" osłabił wrażenie, wywołane arją mozartowską z „Fletu zaczarowanego.

Drugi solista wieczoru p. G. Piatigorski okazał się wiolenczelistą wielce utalentowanym, który po za tonem pełnym, ciepłym i miłym, oraz po za ogromną sprawnością palcową posiada poczucie szlachetne i i dużą wytworność w interpetcji. Wszystkie te walory wystąpiły w całej pełni w dodatkach nadprogramowych („Nokturn" Chopina i „Przy wodotrysku" Dawydowa), gdyż wykonanie koncertu Haydna było miejscami nacechowane jakąś apatją, brakiem temperamentu, który artysta jednak w dużej dozie posiada.

Towarzystwo miłośników muzyki urządziło pierwszy w tym sezonie wieczór pieśni, której przedstawicielką była p. Janina Cygańska, laureantka konkursu śpiewu w Lublinie. Sam program z utworów Schuberta, Schumanna i Brahmsa świadczy o dobrym smaku muzycznym artystki, która rozporządza mile brzmiącym głosem mezzo-sopranowym w całej rozciągłości skali, choć w medium jeszcze ostrym w stosunku do górnego i dolnego rejestru.

Zadowolenie estetyczne, jakie p. Cygańska śpiewem wywołuje, ma swe źródło w samem brzmieniu dobrze postawionego głosu, w wyraźnej dykcji i uczuciu artystki, które, jak uczucie poety, tchnie szczerością. Jeżeli jednak dłużyło się nieco słuchaczom w wiązance pieśni schumanowskich „Życie kobiety", to przyczyny dopatrzyć się można w zbyt małej trosce artystki o psychologiczną stronę wykonania pod względem stosowania barwy głosu do znaczenia słów i subtelniejszego podkreślenia odcieni myśli, co niezawodnie przy usilnej pracy z czasem się zmieni.

F. Hal.

Występy cudownego dziecka. Dnia 21 b. m. m. w Sali Filharmonijnej odbędzie się koncert cudownego dziecka, 9-cio letniego Saszy Helmana, wirtuoza i kompozytora. W artystycznym swym tournée po Europie mały Sasza cieszy się nadzwyczajnem uznaniem krytyki, która szczególnie podnosi wybitny talent kompozytorski, noszący pomimo dziecięcego wieku, twórcy znamiona dojrzałości i wiedzy muzycznej.

---

sama: nie dostrzegła mnie za kolumną; ukryła twarz w dłoniach i usłyszałem spazmatyczny płacz...

O, płakała ona łzami wielkiego bólu. Nieszczęśliwa, jak musiała cierpieć, żeby tak płakać! I co opłakiwała? Utraconą miłość?

Głośne dźwięki trąb, chociaż osłabione grubymi murami, dochodziły jednak do wnętrza kościoła. Ale zgiełk i szum radującego się tłumu zdawał się niczem w porównaniu z cichym jękiem, wydzierającym się z pod palców kobiety.

Nagle przypomniałem sobie:

— Przecież to jest ta sama kobieta, którą widziałem wczoraj na tarasie.

Nie miałem wątpliwości: była to ona. Cóż zaszło przez noc w tej duszy? Ile wycierpiała? Jaka fala goryczy porwała ją?

Wczoraj czekała. Na co? Na list? Na list, który zawierał słowo: „Żegnaj!" A może w oczach człowieka, pochylonego nad łóżkiem chorego, wyczytała wyrok! Jak ona płakała! Ach, wszystkie krzyki radości, wszystek śmiech, który usłyszę aż do śmierci, nie zagłuszy tych westchnień ludzkiego bólu.

I już bardzo bliski płaczu (zaraźliwość łez jest tak silna), pomyślałem: „Gdy kiedyś zamkną kościoły, gdzie będą płakały kobiety?"

Koniec.

(Tłomaczył G. W.).

Droga inteligencji.

Brutalne instynkty siły i przemocy, które bujnie rozrosły się na terenie wojny światowej, przekazane zostały przez wojnę w spadku stanowi rzekomego pokoju, pod którym kryje się dalsza społeczna i polityczna walka o oblicze i uwarstwowienie narodów, państw, świata. Oręż, kapitał, strejk; wojenna okupacja, gospodarczy wyzysk—oto zmienne pozorne oręże walki, pod którymi kryje się ta sama zawsze treść psychiczna: żądza zdobywania i posiadania.

Smutne następstwa tego obnażenia się brutalnych instynktów na każdym kroku występują w naszem zbiorowem życiu. Nie są to objawy powszechne, wyrażające całkowicie treść tego życia, ale bolesne, szkodliwe zniekształcenie jego oblicza. Niestety, zbyt często się to zdarza, że mocne łokcie odnoszą przewagę nad talentem, potężny organ nad argumentem, kłamstwo nad rzetelną zasługą, służalcza uległość nad szlachetną ambicją świadomego swej wartości charakteru. W tej walce, która nie jest nawrotem do dawnych przedwojennych stosunków ale bolesną drogą, wiodącą w nowa, nieznaną jeszcze przyszłość, zopiera się nieraz brutalny, niesumienny egoizm kosztem prawdziwego obywatelskiego zmysłu państwowego i społecznego, a materja chwilowo przynajmniej tryumfuje nad ciałem.

I tem tłumaczy się również owa uciążliwa, nieszczęsna sytuacja, w której znalazła się nasza inteligencja, a przedewszystkiem jej część najlepsza, najczystsza, najbardziej twórcza.

Stwarza ona produkty duchowe, którymi twórcy uczciwi paskować nie chcą i nie mogą w epoce, która — czy to z braku potrzeb, czy z konieczności — oszczędności zaczyna — od ducha. Reprezentuje ona ideę, nie liczbę, a ogarniając umysłem i obejmując sumieniem całość, czyni ustępstwa z najbardziej niezaz uprawnionych swych żądań, brutalnie realizowanych przez tych, którzy własne wyłącznie interesy mają na oku.

Co ma czynić ta warstwa, w twórczej, najlepszej swej części stanowiąca mózg i serce narodu, by ratować swój byt, niezbędny dla dobra państwa i narodu?

Bezwolna bierność do niczego nie doprowadzi. Odseparowanie się w formie odrębnej partji, z konieczności nielicznej, choćby ogarnęła większość inteligencji, stanowiącej zresztą najmniej podatny materjał organizacyjny, nie pomoże inteligencji, życie zbiorowe reszty społeczeństwa zuboży i wystawi na największe niebezpieczeństwa przez wyeliminowanie pierwiastka duchowego, przez rozdział ducha od ciała.

Inteligencja jest czynnikiem, którego waga leży w przenikaniu ideą warstw innych, wskazywaniu celów w wychowaniu i prowadzeniu ku nim. Inteligencja prawdziwa, wartość w narodzie duchowo najwyższa, jest czemś więcej niż klasa. Myśli swej i ciepła udzielać musi całemu narodowemu organizmowi, a przedewszystkiem budującym przyszłość jego warstwom i środkom swym swoich broniąc w pozapolitycznych organizacjach i akcjach zawodowych.

Inteligencja — to twórczość i rozwój, to walka o prawa i ideały, to walka z upośledzeniem i niedolą, których sama pada ofiarą. Stąd jej rola nie jest ani niechętne odseparowanie się, ani służenie tym, którzy syci, lecz mimo to nienasyceni wstrzymać chcą postęp, na krok ustąpić nie chcą. dobrowolnie przed pochodem dziejowej sprawiedliwości, zamordowaćby pragnęli — jeśli nie fizycznie, to moralnie tych, którzy są tego ruchu najwybitniejszymi pionierami. Jej miejsce po stronie warstw ludowych, z któremi łączy ją walka o prawo, o ideały, walka, w której inteligencji przypada rola budzicielki, wychowawczyni i przewodniczki. Na tej drodze inteligencja usługi największe odda sprawie ogólnej — i swojej własnej.

58-me ciągnienie miljonówki.

Wczoraj odbyło się ciągnienie 68 miljonówki.

Z koła wyszedł numer:

2,816,895

Wiadomości bieżące.

Wakacje Bożego Narodzenia.

Minister oświecenia wydał rozporządzenie aby wakacje szkolne przedłużono na święta Bożego Narodzenia do d. 8 stycznia włącznie.

Konferencja w sprawie tramwajów.

(r) Sprawa umiastowienia tramwajów miejskich nabiera coraz bardziej cech aktualnych i łącznie z tem powstawają systematycznie różnego rodzaju projekty urządzenia tej sprawy na przyszłość. Obecnie dotychczasowi akcjonarjusze tramwajów miejskich opracowali projekt, stosownie do którego ma być powołana do życia spółka do której należeć mają zarówno dotychczasowi akcjonarjusze jak i miasto. Celem zapoznania się z szczegółami tego projektu odbyła się wczoraj w magistracie konferencja, w której brali udział: radni Rapalski, Helman i Pogonowski; z ramienia magistratu wice-prezes Stupnicki, ławnicy Badzian i Wilczyński. Z ramienia dyrekcji tramwajów: dyrektorzy Werner i Ryng; z pośród akcjonarjuszy pp. Jarociński, Siderman i adw. Kon. Przewodniczący konferencji, p. Stupnicki, zaznaczył, że konferencja jest tylko informacyjna. Przeważnie dyskutowano nad czwartym i piątym punktem projektu, w którym mowa o tem, że przyszła spółka obowiązuje się wybudować w przeciągu 5 lat 15 kilometrów linji sieci tramwajowej. Członkowie magistratu wskazywali, iż dla rozwoju miasta w przyszłości jest to zbyt mała ilość, na co przedstawiciele tramwajów zgodzili się i obiecywali, że o ile dojdzie do porozumienia, będą w ciągu dalszych lat rozszerzać sieć tramwajową. Na tem konferencję przerwano i odroczono dalsze rokowania do następnego posiedzenia.

W sprawie umundurowania bezterminowo urlopowanych.

Wobec zdarzających się wypadków, że zdemobilizowani żołnierze nie zwracają umundurowania, które podlega zwrotowi, natomiast wyrażają chęć zapłacenia równowartości, województwo łódzkie poleciło w wypadkach przyjęcia zapłaty za zagubione części umundurowania być bardzo ostrożnym i przyjmować pieniądze tylko wtedy, jeśli zachodzi pewność, że części te zostały faktycznie zagubione i nie mogą być odebrane, względnie nieodebranie ich z uwagi na znaczny stopień zużycia nie przedstawia korzyści dla skarbu.

Wielu bowiem obowiązanych do zwrotu umundurowania, mając dobre części, wolałoby zapłacić za nie, aniżeli je zwrócić, co byłoby sprzeczne z intencją odpowiednich zarządzeń i pozbawiłoby zarząd wojskowy ubrań zdatnych jeszcze do użytku w armji.

Województwo również nadmienia, że cenniki wojskowe na poszczególne części umundurowania wydane być nie mogą. W każdym wypadku należy zwracać się do komisji gospodarczej oddziału, z którego został bezterminowo urlopowany dany szeregowy, aby podała, jaką kwotę powinien uiścić szeregowy za pojedyncze części umundurowania.

Pasek na Kulturę.

Z za Kulis Księgarskich „Kalkulacji".

Pisaliśmy w tych dniach o niskim poziomie wykształcenia wogóle, a fachowego w szczególności, wśród naszych księgarzy. — Autor artykułu podkreślał, że księgarz polski nie wychodzi czytelnikowi naprzeciw z książką, ale czeka nań za swym kontuarem, drzemiąc cierpliwie, aż zjawi się ktoś, kto książkę koniecznie potrzebuje. O ile zagraniczny klijent przeważnie wychodzi z księgarni, zakupiwszy kilka książek, o których istnieniu, wchodząc do sklepu, nie miał pojęcia o tyle u nas wychodzi z księgarni, nie kupiwszy książki, która mu jest potrzebna i która znajduje się nietylko na składzie, ale w oknie wystawowem odwiedzanego przedsiębiorstwa. — Taka taktyka nasuwa myśl o wspólnych cechach księgarza i pająka. Wrażenie takiej paraleli wzmaga się potężnie, gdy człowiek znajdzie książkę, która mu jest potrzebna i chce ją kupić.

Dwa fakty, które miały miejsce w jednej z największych księgarni łódzkich (wstyd wprost wymienić firmę!) potwierdzają to w zupełności.

I.

Wchodzę do wspomnianej księgarni i znajduję na półce książkę niemiecką, wydaną w Lipsku w 1920 roku, na której figuruje cena wydrukowana 6 marek. Chcę ją kupić.

— Ile płacę? — pytam sprzedawcę.

Młodzieniec bardzo długo liczy coś na arkusze papieru i wreszcie wydaje opinję:

— Trzy tysiące dwieście marek!

— To niemożliwe!

Stojący obok starszy sprzedawca zabiera mi książkę, liczy jeszcze dłużej i ostatecznie wprowadza poprawkę do ceny swego kolegi:

— Dwa tysiące sto marek!

Cena ta wydaje mi się mimo „dyskonta" zbyt wygórowaną, więc zwracam się do jeszcze starszego sprzedawcy. Ten liczy najdłużej, ale też wprowadza nową poprawkę:

— Ośmset marek!

Zapłaciłem. Aczkolwiek wynosi to 133 marki polskie za markę niemiecką, kurs, trzeba przyznać, dość wygórowany.

II.

W kilka dni później w tej samej księgarni chcę kupić kajet, zawierający 1 i 2 symfonję Brahmsa na fortepian na cztery ręce w wydaniu Petersa. Na kajecie figuruje cena 8 marek.

— Pan płaci 1680 marek—mówi sprzedawca.

— Za 8 marek niemieckich? — pytam.

Sprzedawca rozgląda się w katalogu i oświadcza:

— To dzisiaj w Niemczech kosztuje 24 marki.

— Przypuśćmy. A więc?

— 24 marki po... 70, wynosi 1680.

— Dlaczegoż po 70? — pytam zdumiony.

— A, proszę pana, cło i przewóz wynosi 100 proc. ceny.

— Jeżeli nawet tak jest, to nuty kosztują około pięćdziesięciu marek niemieckich, co po dzisiejszym kursie 17 wynosi 850 marek. Skąd jednak 1680?

— To tajemnica naszej kalkulacji—kończy rozmowę sprzedawca.

W tej samej chwili kalkulacja księgarska stała się publiczną tajemnicą. Jeżeli nie rozumieliśmy niektórych rzeczy dotychczas, to dzisiaj już je rozumiemy.

(wg).

Konferencja w sprawie podatku przemysłowego.

(r) Na zasadzie zatwierdzenia przez ministerstwo podatku od obrotu przemysłowego w Łodzi, odbyła się wczoraj w magistracie konferencja pod przewodnictwem przewodniczącego wydziału podatkowego przy magistracie, p. Badziana. Na naradę przybyli przedstawiciele przemysłu tutejszego pp. Kernbaum, Zilbersztajn i Barciński.

Zwołana konferencja wyjaśnił przewodniczący, ma na celu wprowadzenie w życie podatku na rzecz miasta i omówienie zrealizowania tegoż.

Po dłuższej dyskusji w pewnych punktach przyszło do porozumienia i ostatecznie decydująca konferencja została wyznaczona na piątek.

Podatek komunalny od zwierząt gospodarskich.

(r) Na posiedzeniu powiatowem sejmiku łódzkiego uchwalono podatek komunalny od zwierząt gospodarskich zredukować, utrzymując wysokość tego podatku według norm obowiązujących w roku ubiegłym. Na zasadzie wspomnianej uchwały wydziału powiatowego podatek komunalny od zwierząt gospodarskich za r. 1921 pobierany będzie według następujących stawek: za szt. konia lub muła 30 mk., bydła rogatego 25 mk., osła 15 mk., cieląt, owiec i kóz 5 mk., nierogacizny 20 mk. Stawki zasadnicze podatku skarbowego od zwierząt domowych pozostają bez zmiany.

W sprawie cenników dla kupców.

(r) W ubiegłym tygodniu naczelnik urzędu walki z lichwą i spekulacją na wniosek związków kupców zatwierdził projekt tychże związków, aby cenniki ogólne dla kupców były dyktowane przez związki i były ważne dla całego kupiectwa.

Otóż wczoraj urząd walki z lichwą i spekulacją zmienił to postanowienie w tym sensie, że każdy kupiec musi przez pośrednictwo związku kupców przedstawić urzędowi cennik tylko na te towary, które posiada na składzie, a które będą po opinji dopiero potwierdzane. W związku z tem, postanowienie ostatnie zostaje unieważnione i wszyscy kupcy muszą do 28-go b. m. zaopatrzyć się w cenniki, podług nowego przepisu. Po tym terminie winni przekroczenia tegoż, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów karnych ministerstwa aprowizacji t. j. karą do 3 miesięcy więzienia, lub do zapłacenia odpowiedniej grzywny.

W sprawie mienia ewakuowanego do Rosji.

(r) Termin składania deklaracji mienia ewakuowanego do Rosji i Ukrainy został rozporządzeniem głównego urzędu likwidacyjnego przedłużony do dnia 10 lutego 1922 r.

Miejski uniwersytet powszechny.

Program wykładów na okres od 12-go do 17 grudnia r. b. przewiduje:

W lokalu gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza 44): we wtorek, dnia 13 grudnia, o godz. 7 w. p. Zembaczyński „Arystoteles" z cyklu „Dzieje myśli filozoficznej", o godz. 8 w. p. Rozensal „Istota światła" (wykład 2-gi); w sobotę, dnia 17 grudnia, o g. 7 w. p. Kraczkowski „Człowiek uspołeczniony" (wykład 2), o g. 8 wiecz. p. Koziołkiewiczówna „Henryk Sienkiewicz".

W lokalu miejsk. uniwers. powsz. (Wodny Rynek 44): w poniedziałek, dn. 12 grudnia, o godz. 7 wiecz. dr. Kopciński „Nauka obywatelska", o godz. 8-ej wiecz. p. Wyrzykowska „Bogactwa naturalne Polski" (wykład ilustrowany przezroczami); w środę, dnia 14 gr., o g. 7 wiecz. p. Wojeński, pogadanki historyczne „Jak powstało państwo Polskie", o g. 8 wiecz. p. Rozensal „Pogadanki astronomiczne".

W lokalu koła pracowników kolejowych (Kilińskiego 75): w piątek, dn. 16 grudnia, o godz. 8 wiecz. p Koziołkiewiczówna „Stosunek Polski do Rosji od najdawniejszych czasów do chwili obecnej" (Wykład 2).

W lokalu związków zawodowych (Dzielna 44): we wtorek, dnia 13 grud., o g. 8 w. p. Pozner „Naród a międzynarodowość"; w piątek, dnia 16 grud., o g. 8 w. p. Pawłowski „Rewolucja francuska".

Wejście we wszystkich salach wynosi 20 mk. za wykład.

Z kursów ogrodniczo-pszczelniczych.

Program zorganizowanych przez związek zawodowy ogrodników, kursów ogrodnictwa i pszczelnictwa, mających odbyć się w dniach 12, 13 i 14 b. m. t. j. w poniedziałek, wtorek i środę bedzie następujący: 1. Szkółkarsto i hodowla drzew karłowych — M. Razdolski, wojew. insp. ogrodnictwa. 2. Sadownictwo. — St. Skawiński, wiceprezes tow. odrodn. Warszawa i Z. Kaczorowski, inspektor okr. tow. roln. Łódź. 3.

grunt. i inspekt. — Brzozowski Warszawa. 4. Kwiaciarstwo grunt. i szklar. — St. Schönfeld, refer. min. roln. Warszawa. 5. Zdobnictwo. — Fr. Szanior, redaktor „Ogrodnika" Warszawa. 6. Nasiennictwo. — Karol Czarnowski Warszawa. 7. Pszczelnictwo. — Brzósko, refer. min. roln. Warszawa.

Opłata za całokształt kursów wynosi: dla ogrodników 500 mk., dla miłośników ogrodnictwa — 1000 mk., dla młodzieży—260 mk.

Wykłady odbywać się będą w sali rady miejskiej ulica Pomorska (Srednia) 16 od godziny 9—12 i 2—5 po południu.

Sprzedaż źrebaków z wojska.

W myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych województwo łódzkie zawiadomiło starostów i komisarza rządu, że źrebięta z wojska będą sprzedawane drogą publicznej licytacji. Prawo kupna będą mieli ci, którzy na miejscu wylegitymują się zaświadczeniami władz o posiadaniu gospodarstwa rolnego.

Maskarada tow. Czerwonego Krzyża.

W celu przysporzenia dochodów tow. Czerwonego Krzyża, urządza komitet dochodów niestałych w dniu 5 stycznia r. 1922 wielką maskaradę w salach Filharmonji. Komitet dokłada wszelkich starań, by zabawa wypadła jaknajokazalej i przygotowuje szereg niespodzianek, tak że maskarada ta będzie stanowić prawdziwe clou karnawału.

Dekoracją sali zajęło się bezinteresownie grono artystów pod wodzą przewodniczącego sekcji artystyczno-dekoracyjnej artysty—malarza p. Łubieńskiego.

Bilety sprzedają uproszone panie—gospodynie. Można się po nie również zgłaszać do biura Czerw. Krzyża (Piotrkowska nr. 96) codziennie od 1 do 2 w poł. Z powodu ogromnego popytu, jakim się cieszą bilety na maskaradę, które dla uniknięcia ścisku będą sprzedawane tylko w pewnej ograniczonej ilości, należy się spieszyć z nabywaniem tychże. Przy kasie wieczornej bilety absolutnie sprzedawane nie będą.

„Pod znakiem shimmy i foxtrotta".

Dnia 7-go stycznia odbędzie się na rzecz „Niedoli Dziecięcej" bal maskowy p. n. „Pod znakiem shimmy i foxtrotta". Maskarada ta, urozmaicona wieloma atrakcjami, między innemi i konkursem tańca, będzie należeć do najelegantszych w nadchodzącym karnawale.

Odczyt prof. J. Baudouin de Courtenay'a.

W środę, dnia 14 b. m. znakomity uczony, szermierz prawdy i postępu prof. J. Baudouin de Courtenay wygłosi odczyt p. t. „Wszechświatowy dom obłąkanych"; ten ostatni odczyt w Łodzi profesora de Courtenay'a obudzi zapewne takież same zainteresowanie, jak dotychczasowe prelekcje.

Wypadki.

(r) Pożar. Przy ulicy Głównej 7 na parterze w sali fabryki knotów do świec, należącej do Michała Natkiewicza wybuchł pożar, podczas którego spłonęła przędza oraz maszyny wartości czterech miljonów marek. Jak się okazało pożar powstał przez nieostrożność robotników, którzy przy pracy zapalali papierosy.

Kryminalistyka.

Zemsta. (r) Przy ul. Kątnej № 74 napadnięty został Jan Gatkiewicz, zamieszkały w tymże domu przez Franciszka i Władysława braci Gus, zam. przy ul. Wileńskiej 13, którzy zadali mu kilka ran nożami. Na krzyk napadniętego przybiegła policja, która przytrzymała napastników i odprowadziła do komisarjatu, celem spisania odnośnego protokułu zajścia.

Za deflorację. (r) Skrzeszewski Władysław, zam. przy ulicy Sierakowskiego № 24, dopuścił się defloracji na Annie Alagierskiej. Sprawcę aresztowano.

Aresztowanie amatorów kradzieży. Wywiadowca 5-go komisarjatu policji zatrzymał i doprowadził do tegoż komisarjatu Judela Szlaka, zam. przy ul. Zgierskiej 59, Moszka Korek i Chaję Korek, zam. Zachodnia № 11, przy których znaleziono 6 wytrychów, worek ołów i lampki elektryczne.

Kradzieże. (r) W Banku Ryskim przy ul. Piotrkowskiej № 57, nieznani sprawcy skradli Michałowi Kryszkowi 450,000 mk.

Z warsztatów reparacyjnych szpitala w Radogoszczu skradziono 19 łóżek, które stanowiły własność wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi.

Lotnictwo.

I Płatowce lądowe czy wodopłaty. Wodopłaty ułatwiają budowę lotnisk na wodzie. „The Observer" pomieszcza ciekawy artykuł o angielskich wyliczeniach, dotyczących szerszego wprowadzenia wodopłatów lub też aparatów lądowo-wodnych. Umożliwi to lądowanie na rzekach, co pozwoli umieścić porty lotnicze wewnątrz miast, nie zabierając ani kawałka drogocennej ziemi. Takie dogodne i środkowe umieszczenie lotnisk stanowi bardzo ważne zagadnienie komunikacji lotniczej, ponieważ należy dążyć do usunięcia długiego dojazdu do lotniska i połączonej z tem straty czasu. Próby, robione na Tamizie, przy najmniej nawet sprzyjającej pogodzie przyniosły dodatnie rezultaty, a więc pierwsze trudności techniczne są przełamane.

Ponieważ Anglja omywana jest zzewnątrz morzem, a wszelkie miasta posiadają rzeki — sprawa portów lotniczych na wodzie jest tam bardzo aktualna i pozbawi lotnictwo konieczności budowy kosztownych lotnisk wypadkowych na ziemi. Dzięki temu przewaga na rzecz aparatów wodnych lub mieszanych jest oczywista. Angielskie „Air Ministry" bada tę sprawę w dalszym ciągu, i w bliskim jeszcze czasie rozpocznie doświadczenie na szerszą skalę.

Na początek brane są w rachubę Londyn, Glasgow, Cardiff i Hull w Anglji, oraz Osterwa i miasta nadreńskie.

I Płatowiec a eksploatacja przedsiębiorstw. P. Francis Bitle wielki przemysłowiec australijski, przygotowując się do eksploatacji środkowej Australji prowadzi badania lotnicze, które dostarczają mu zdjęć aerofotograficznych i danych meteorologicznych oraz klimatycznych.

Badania rozpoczęto w drodze z Adelaidy do Ladnadatta i Alice Sprigs, skąd wyprawa udaje się nad jezioro Eyre, gdzie spodziewane jest znalezienie wysep, nadających się do eksploatacji. Tak oto lotnictwo staje się środkiem pomocniczym w każdej dziedzinie życia, w każdym jego przejawie.

Ze szpilką w sercu.

—o—

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w stowarzyszeniu lekarzy w Gracu asystent, dr. Gödel demonstrował szpilkę wbitą w serce. Posiadaczką tego serca była kobieta, która przed 15 laty w napadzie melancholji usiłowała popełnić samobójstwo przez wbicie szpilki w klatkę piersiową.

Szpilka ta, nie wyrządzając żadnej szkody, utkwiła w sercu i to obce ciało znalezione zostało przypadkowo dopiero przy sekcji jej zwłok.

Ze strony chirurgów zakomunikował o podobnym wypadku pierwszy Ambroży Paré. Oto w czasie pojedynku pewnemu mężczyźnie przeciwnik jego wbił w serce ostrze szpady, a mimo to ugodzony szpadą przez pewien czas walcząc, ścigał swego przeciwnika. Ze obce ciała mogą utkwić w sercu bez wyrządzenia szkody, stwierdzono to także przy eksperymentach, dokonywanych na zwierzętach. Przy pomocy Roentgena udało się także zaobserwować u pewnego mężczyzny ugodzonego kulą w serce cały proces wędrowania tej kuli, a następnie zaleczenia.

Widziano najpierw tę kulę wędrują po prawej komórce sercowej, a po 6 miesiącach zaobserwowano, iż została już w zasklepionej ranie umiejscowiona.

Co się tyczy obcych ciał w sercu, to przeważnie idzie tu o pociski i ich odłamki. Znajdowano jednak także w sercu opiłki żelaza, ości, a przedewszystkiem szpilki.

Chirurg, dr. Rose opowiada o pewnym kupcu, który w pełni zdrowia nagle umarł. Jego prawa komórka sercowa była przebita szpilką. Okazało się, że kupiec ten miał zwyczaj wtykać szpilki w koszulę. Pewnego razu taka szpilka wbiła mu się w serce.

Wypadki podobne są dosyć rzadkie. Majer-Mantin wspomina ogółem, iż w literaturze fachowej omówiono tylko 22 takie wypadki, z pośród których w 10 tylko wypadkach, udało się [illegible] szpilką wyleczyć, przyczem najczęściej zdarzało się, iż wyleczoną została lewa komórka sercowa.

Najczęściej szpilki lub igły torują sobie drogę do serca i w serce przez przewód pokarmowy. Zaobserwowany przez d-ra Gödela wypadek świadczy raz jeszcze, że szpilka może się przedostać do serca nie wyrządzając żadnej szkody i że dopiero przypadkowa obdukcja zwłok może doprowadzić do jej wykrycia.

Złodziej w kufrze.

Sprytna sztuka włoskiego złodzieja.

—o—

Pisma włoskie opowiadają interesującą historję o złodzieju, który posunąwszy zbyt daleko swą zachłanność, wpadł nareszcie w ręce policji.

Rzecz się tak miała:

Do wielkiego domu spedycyjnego w Rzymie zgłosił się elegancko ubrany młody człowiek. Wniesiono za nim duży kufer. Kufer ten — wedle polecenia swego gościa — miał być wysłany do Neapolu pod adresem księżny Belmonte. Wewnątrz znajdowało się szkło, stara porcelana, więc należało obchodzić się z nim ogromnie ostrożnie.

— Chciałem więc osobiście prosić pana — mówił — zwracając się do urzędnika, nadawca kufra — o opiekę nad przesyłką. Jeżeli trzeba, to proszę dać osobnego konwojenta, który będzie uważał, żeby na kolei nie rzucano kufrem. Bardzo mi zależy na tem, ażeby moja siostra otrzymała szkło i porcelanę w dobrym stanie.

Nadawca kufra rozdał sowite napiwki, zapłacił z góry należytość, podał swój adres i żegnany głębokimi ukłonami służby, oraz uprzejmemi zapewnieniami ze strony urzędnika, że kufer zostanie otoczony specjalną pieczą — wyszedł z biura spedycyjnego.

Na drugi dzień dozorca magazynu skonstatował, że paczki, paki, kufry w magazynie porozbijane, zawartość ich zaś zrabowana. Kufer przeznaczony dla ks. Belmonte także rozbity, a wewnątrz jedynie trochę wiór, pakuł—z porcelany i szkła ani śladu!

Rozpoczęto poszukiwania za sprawcą, czy sprawcami kradzieży. Agenci policyjni zdołali stwierdzić, że okno, którem złodziej, czy złodzieje wydostali się, zostało otworzone od środka, a jedynie dla zmylenia śladów lekko uszkodzono zasuwy i zawiasy żelaznej okiennicy tak, że na pierwszy rzut oka można było sądzić, iż włamania dokonano od zewnątrz.

Stwierdzenie to wydawało się nieprawdopodobne personelowi biura spedycyjnego, ponieważ przed zamknięciem magazynu przeszukano—jak zwykle — wszystkie jego kąty, aby mieć pewność, że nikt się tam nie ukrył. — Agenci jednakże z całą stanowczością stwierdzili, że złodziej był zamknięty w magazynie.

Dziwnem tylko wydawało się tak policji jak pracownikom biura, że złodziej zlakomił się na całą zawartość kufra księcia Belmonte. — Tak szkło, jak porcelanę trudno zawinąć w tłomoki, nie tłukąc. Materje, dywany, których brakło w innych na wysłanie przeznaczonych skrzyniach, można było z łatwością wyrzucić przez okno, ale szkło i porcelanę?...

Brat księżnej Belmonte skoro tylko wyczytał w gazetach o okradzeniu magazynu, przyszedł dowiedzieć się, co się z jego kufrem dzieje. Powiedziano mu, że doszczętnie został przez nieznanego sprawcę wypróżniony.

Elegancki młody człowiek przestał być eleganckim, zaczął kląć, na czem świat stoi.

— To jest nieuczciwość!—wołał. — Zwróciłem się do solidnej firmy i taka mnie spotyka strata! Żądam, aby biuro wypłaciło mi odszkodowanie!

Tu podał jakąś bajeczną sumę odszkodowania.

Poczęto go uspokajać, że może własność jego znajdzie się, a jeżeli nie, to ponieważ magazyn był od kradzieży zabezpieczony, właściciel wypłaci mu odszkodowanie, lecz nie tak wysokie, jak w porywie pierwszego gniewu żąda jaśnie wielmożny książę.

A książę dalej kiął, wymyślał, groził sądem, policją...

Właściciel biura, urzędnicy, jak mogli uspokajali rozłoszczonego stratą arystokratę, nic nie pomagało.

W kącie pokoju, w którym scena ta odbywała się, siedział stary, niepozorny człeczyna. Z dziwną przenikliwością przypatrywał się księciu. Po chwili wstał nagle, przystąpił do niego i przykładając wciąż jeszcze klnącemu poszkodowanemu rewolwer do czoła, rzekł spokojnie:

— W imieniu władzy aresztuję cię Janie Caro!

„Książę" zbladł i [illegible]. Bez oporu pozwolił [illegible] sobie na [illegible] kajdanki. Obecni patrzyli po sobie ze zdumieniem nic nie rozumiejąc.

Tymczasem rzecz przedstawiała się następująco:

Jan Caro, znany złodziej i włamywacz, umieścił w kufrze swego wspólnika, który w nocy wydostawszy się ze swej skrytki, zabrał co tylko było wartościowego w magazynie, wyrzucił tłumoki przez okno, pod którym czekał Caro, a następnie sam się ulotnił.

Sztuczka byłaby się udała, gdyby nie nadmierna chciwość Jana Caro, któremu zysk wydał się [illegible] za mały.

Przyszedł więc do biura, żądając odszkodowania za „szkło i porcelanę". Wpadł tam w ręce detektywa, który już nieraz miał z nim do czynienia.

— Nie należy być zbyt zachłannym — mówił sobie w drodze do więzienia Caro—najlepiej poprzestawać na małem!

— I nie łakomić się na cudze!— dodał detektyw.

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Ekonomiczne stosunki polsko-rosyjskie.

„Polpress" dowiaduje się z kompetentnego źródła, że za 3—4 tygodnie może nastąpić początek mniej więcej regularnych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Rosją. Rzecz w tem, że chociaż do tego terminu umowa handlowa pomiędzy obydwoma państwami zawarta jeszcze nie będzie, to jednak, będą wydawane w poszczególnych wypadkach obustronne zezwolenia gdyż Rosja, jak również i Polska są jednakowo zainteresowane w rozpoczęciu tranzakcji handlowych. Już obecnie wydział handlowy rosyjskiego poselstwa w Warszawie zebrał i zbiera informacje co do artykułów, które mogą być w najkrótszym czasie skierowane do Rosji. W szeregu tych artykułów na pierwszem miejscu stoją wyroby włókniste, drobna galanterja, naczynia i medykamenty.

W handlowych kołach Warszawy obiega pogłoska, że kilka poważniejszych banków polskich [illegible]mawia się co do utworzenia koncernu, zadaniem którego ma być popieranie handlu polskiego w Rosji. Wymieniają między innemi, jako należące do tej grupy banki: Handlowy i Kredytowy.

Umowa finansowa z Czecho-słowacją.

Pertraktacje finansowe z delegacją rządu czecho-słowackiego zakończono w Warszawie we wtorek b. m. Zawarto konwencję w przedmiocie wydania depozytów, zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, zawieszenia sporów sądowych, dotyczących zobowiązań w koronach austro-węgierskich, w przedmiocie opłat spadkowych karnego postępowania na ziemi cieszyńskiej, wydawania aktów i innych spraw.

Odnośnie do sprawy wyrównania zobowiązań skarbowych porozumiano się w tym kierunku, jak należy przygotować konieczne dla dalszej pertraktacji materjały statystyczne, oraz postanowiono odłożyć termin dalszych rokowań, gdyż sprawa natrafia na przeszkody ze względu na rozbieżne interesy obu stron i na pewne trudności merytoryczne.

Konferencje w sprawie likwidacji korporacji publicznych na Śląsku w sprawie krajowych zakładów kredytowych i kas oszczędności przygotowały grunt dla merytorycznego załatwienia. Podobny był wynik rokowań w sprawie uregulowania ubezpieczeń prywatnych i społecznych. Czesko-słowacka delegacja opuściła Warszawę we wtorek wieczór żegnana przez przedstawiciela min. skarbu dr. Feldmana.

Kronika ekonomiczna.

* **Zakupy Rosji w Finlandji i Łotwie.** W październiku i pierwszej połowie listopada rosyjska delegacja handlowa w Finlandji zakupiła 50 tys. klg. rozmaitych produktów żywnościowych, około 300 tys. klg. grochu, tłuszczów 25 tys. klg., siekier — 250 tys. sztuk, papieru 10 i pół milj. klg. i celulozy 500 tys. klg. W Łotwie Rosja zrobiła od 1-go października 1920 do 1 stycznia 1921 r. zakupów za 283,861 rub. w złocie., od 1 stycznia do 1-go października 1921 r. za 4,719,961 rub. w złocie, (Polpress).

* **Spadek cen w Niemczech.** Zjednoczenie niemieckich fabryk mosiądzu obniżyło zasadniczą cenę blachy mosiężnej z 7900 marek na 7300 marek, a mosiądzu w sztabach z 5700 marek na 5100 marek.

Reńsko westfalski związek handlujących wyrobami z ołowiu obniżył ceny przedmiotów znajdujących się na składzie o 300 marek na każdych 3200 marek. (wł.)

*) **Stosunki handlowe z Niemcami.** „Temps" ogłasza statystykę handlu francusko-niemieckiego za czas od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. Przywóz do Francji z Niemiec wyniósł w tym czasie 1758 milj. franków (w tem 6 milj. ton węgla, wartości 892 milj. franków, dostarczonego z tytułu reparacji). W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. z. przywóz Francji z Niemiec miał wartość 1.530 milj. franków (w tem węgla za 494 milj.). W podanym wyżej okresie r. 1921 wywóz Francji do Niemiec wyniósł 1622 milj. fr. w porównaniu z 812 milj. w pierwszych 9-u miesięcy r. z. powiększył się zatem blisko dwukrotnie.

*) **Budżet czeski na rok 1922.** Czesko-słowacki minister finansów, A. Nowak, złożył izbie posłów projekt budżetu na r. 1922. Jest to czwarty z kolei budżet rzeczypospolitej czesko-słowackiej.

Budżet ten w ogólnych cyfrach jest następujący: Dochody — 18,9 miljardów kor. cz., wydatki — 19,7 miljard., deficyt — 788 miljonów. Do tej cyfry deficytu dodać należy niepokryte wydatki budżetu inwestycyjnego w sumie 3,6 miljard., tak, że faktyczny przewidywany deficyt dosięgnie 4 miljardów.

* **Niedobór budżetu niemieckiego.** Zamknięcie rachunkowe, przedłożone rządowi rzeszy przez ministra skarbu, wykazuje, że niedobór w roku 1921 wynosi 161 miljardów 251 miljonów marek.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 5225—5175—5200
Franki fr. 243.
Marki niem. 16.75—17—16.75.

Czeki i wpłaty.

Belgja 227.50—227.
Berlin 17.50—17.10—16.80.
Gdańsk 17.37 i pół—17.10.
Londyn 13400—13300—13350—13250.
Nowy Jork 5180—5200—5175.
Paryż 245—247.50—247.50—245.
Praga 58—57.50.
Wiedeń 55.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 292—294—290.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 91—61.50.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 296—298—294.
Pożyczka Przezorności 95.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2075—2150.
Bank Kred. Warsz. 2700—2750.
Bank Małopolski 650—700.
Cukier 18900.
Drzewo 1375—1370—1375.
Węgiel 16000.
Lilpop 2775—2880.
Ostrowiec 4675—4700.
Rudzki 1850—1950.
Starachowice 3975—4000.
Żyrardów 51000.
Borkowski 1150—1175.
Żegluga 1275—1300—1180.
Polska nafta 1875—1860—1900.

Giełda gdańska.

GDAŃSK, 10 grudnia. — Dzisiejsze notowania: marka polska 6, przekazy na Warszawę 5 90.

Dolary St. Zjedn. 188 i pół, funty szterlingi 780—770.

Giełdy zagraniczne.

GENEWA, 9 grudnia. — Berlin 2 72 i pół, Londyn 21.25, Belgja 38.92 i pół, Włochy 22.82 i pół.

KOPENHAGA, 9 grudnia. — Hamburg 2 90. Londyn 21 68, Nowy Jork 528. Paryż 41 35, Antwerpja 39.50, Zurych 102 60, Amsterdam 189.75. Sztokholm 127 75, Chrystjanja 77.10, Helsingfors 9 90.

PARYŻ, 9 grudnia. — Niemcy 6 i jedna czwarta, Ameryka 1382, Belgja 96, Anglja 52.60, Holandja 460 i trzy czwarte, Włochy 96 i pół, Szwajcarja 248 i pół, Hiszpanja 184 i jedna czwarta.

Bawełna.

BREMA, 9 grudnia. —Bawełna 82 40

Opodatkowanie spirytusu i wódek.

WARSZAWA, 9 grudnia (tel. od nasz. koresp.) Minister skarbu wydał rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia o opodatkowaniu spirytusu i wódek. Na mocy tego rozporządzenia do konsumpcji wewnętrz kraju mogą być wypuszczone wódki, likiery, rumy i t. p. w naczyniach, zaopatrzonych w banderole, nalepione na korku i bokach szyjki. Akcyza pobiera się w pełnej wysokości od spirytusu przeznaczonego na cele spożycia dla aptek i perfumerji. Natomiast od spirytusu dla szpitali publicznych i pracowni naukowych akcyzę zniża się o 10 proc., a dla celów technicznych o 20 proc. Zupełnie zwolnione są od akcyzy spirytus, przeznaczony do wyrobu octu, do ogrzewania, opalania i poruszania silników.

Granica serbsko-bułgarska.

SOFJA, 10 grudnia (Russpr.)— Komisja mieszana ukończyła pracę wyznaczenia nowej granicy serbsko-bułgarskiej.

Przetarg Publiczny.

Filja Państwowego Urzędu Zbożowego w Łodzi, ul. Skwerowa № 1

ogłasza ustny przetarg publiczny **na dzień 4 i 5 stycznia 1922 roku o godz. 10-ej rano** na sprzedaż następującego inwentarza:

2 konie, 2 wozy, 1 bryczka wyjazdowa, uprząż, narzędzia stajenne, benzyna i oliwa do samochodów, 1 maszyna do szycia worów, 1 wialnia, 1 waga dziesiętna 50-cio pudowa, 1 waga dziesiętna 10-cio pudowa z ciężarkami, 3 piece żelazne, 40000 worów, zastawy wagonowe, różne przedmioty magazynowe, 1 kasa ogniotrwała, 1 kasetka żelazna, 4 szafy sosnowe, 1 kozetka, 10 stołów dębowych, 2 biurka dębowe, 2 maszyny do pisania, 5 etażerek, 15 krzeseł wiedeńskich, 8 foteie, 2 foteliki, różne przyrządy biurowe i kuchenne.

Szczegółowy wykaz cen szacunkowych na powyższe przedmioty przeglądać można w biurze Filji P. U. Zb. od dnia 15 grudnia 1921 r. do dnia 3 stycznia 1922 r. od godz. 10-ej rano do 2-giej popoł., same zaś przedmioty w tymże czasie w biurze Filji, względnie w magazynie, mieszczącym się w Łodzi przy ul. Emilji № 28 (magazyny fabryczne K. Scheiblera).

Chcący wziąć udział w licytacji winni złożyć w biurze Filji do dnia 3 stycznia 1922 r. włącznie wadjum w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej tych przedmiotów, które mają zamiar nabyć.

Licytacja odbędzie się w biurze Filji P. U. Zb. w Łodzi przy ulicy Skwerowej № 1.

Przedmioty nabyte z licytacji muszą być niezwłocznie zabrane.

Wadjum nieuwzględnione zwraca się natychmiast po uskutecznieniu licytacji.

UWAGA: Państwowy Urząd Zbożowy zastrzega sobie prawo wycofania przed licytacją części, względnie wszystkich przedmiotów, wystawionych na licytację.

185—2

SZMECHEL i ROZNER, Łódź

Piotrkowska 100. — Filja 160.

Tania sprzedaż gwiazdkowa

Palta damskie najnowsze fasony	17500	15500
Suknie damskie w dużym wyborze	6500	5500
Bluzki damskie z flaneli	1750	1450
Spódniczki damskie z szewiotu		2500
Chustki duże wełn. zimowe	7500	6000
„ „ jesienne	5750	4500
Garnitury męskie	24000	18000
kamgarnowe	45000	38000
Jesionki najnowszy fason	28000	22000
Palta męskie zim. na wacie	45000	35000
z futrzanem kołn. na jedwab. podszew.		65000
Spodnie streichgarnowe		6500
kamgarnowe		9500
Kamizelki na futrze	10500	12500

Suknie jedwabne	białe i kolorowe najnowsze fasony	22000	19500
Suknie wizytowe	z sukna gabardiny z kamgarnu	15500	18000

dla dziewczynek			dla chłopców		
suknie	3500	2500	garniturki	7000	6000
paletka		7500	paletka	7500	5000

Za połowę ceny resztki z flaneli, etaminy, batystu, szewiotu, garniturowe towary odpowiednie na podarunki.

Ważne dla lekarza, adwokata lub młodego małżeństwa.

Mogącemu pożyczyć dwa miljony marek pod zabezpieczeniem na krótki termin oddam dwa pokoje elegancko umeblowane na I piętrze, ze wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „Pożyczka" do Adm. „Głosu" 238—1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Dziś, dn. 11 grudnia 1921 r. o godz. 4-ej po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

SOLISTA [illegible]

Kochański

(Wiolonczela)

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

W programie: Dvorak: Symfonja „Z Nowego Świata". Kreisler: „Liebesleid". E. Kochański: Nokturn (I-y raz w Łodzi). Popper „Papillon". Czajkowski: „Rococo".

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji, codziennie od g. 10 - 1 i od g. 3—7 wiecz.

Ważne dla fabryk

posiłkujących się

motorami gazo-ssącymi, lub centralnym ogrzewaniem

Koks

wymiaru 8—25 m/m. wagonowo i na wozy po taniej cenie poleca tutaj na placu

R. Seidengart

Łódź, Piotrkowska 44. Telef. 10-69.

DOM KONFEKCYJNY

EMIL SZMECHEL

Łódź, Piotrkowska 98, róg Przejazd

POLECA DETALICZNIE I HURTOWNIE.

Egzyst. od 1892 r. Nagr. zł. medal.

Oddział męski	Oddział damski	Oddział dziecin.	Oddział łokc.
palta zimowe, „ półzimowe, ulstry, bekiesze, kurtki, garnit. mar., „ żakiet., spodnie, kamizelki	palta welur., „ pluszowe, kostjumy, bluzki, sukienki weł., „ jedw., swetry, szlafroki, bielizna	palta, bekiesze, ulstry, ubranka, sukienki, czapki, swetry, szale, rękawiczki	wszel. rodz. wełniane, półwełniane i bawełniane towary, satyny, etaminy, batysty, chustki

Ceny przystępne!

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż

Fabryka Grzebieni (blätter)

Skład artykułów technicznych i stolara mechaniczna

została nanowo otworzona.

Tel. 12-36. Piotrkowska 114-116. Tel. 12-36.

dawniej Sz. FRIED obecnie **E. MARGOLIN.**

Baczność!

Taniej niż wszędzie bo w prywatnem mieszkaniu

Wyroby futrzane

fokowe, karakułowe, palta nabyć można **Piotrkowska 19, w podwórzu u Zusmanek i Dawidowicz.** Przyjmowanie reperacji. Najakuratniejsza obsługa. 44—24

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1.



Szlichtmaszyna

systemu Schoenherra w dobrym stanie do sprzedania. Szczegóły w biurze ul. Luizy № 62.

FUTERKA

krój raglan sportowe

poleca o **50% taniej**

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI CYWILNO-WOJSKOWY

SZ. EWIGKEIT, Piotrkowska 47, 1 piętro, front.

UWAGA: Obstalunki cywilno wojskowe przyjmuje się z własnego i powierzonego materjału o 35 proc. taniej. 026—1

Oddawna zapowiedziana Sprzedaż Likwidacyjna

znanego w Łodzi przy ul. Wodnej № 15, Zakładu kotlarskiego, miedziano-żelaznego

rozpocznie się we wtorek 13 b. m.

i trwać będzie do Nowego Roku codziennie od godz. 10-ej do 2-ej po poł.

Sprzedane będą: całkowite urządzenie, maszyny, narzędzia pomocnicze, półfabrykaty i surowce. 189—3

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki

M. ROZENCWAJG, ul. Wschodnia 40.

Polecam jesienne i zimowe żurnale paryskie Przyjmuje kostjumy i palta; za kostjum 10.000 mk. za palto 8,000 mk. i także przyjmuję futrzane. roboty. Wykonanie solidne. 589—1

Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi

zawiadamia swych członków, że Radca Prawny naszego Stowarzyszenia udziela członkom porad w aktualnych obecnie sprawach komornianych jako też hipotecznych w lokalu Stowarzyszenia (Krótka № 4), stale w środy i soboty w godzinach od 12—1 w południe.

109—2 **Zarząd.**

Korzystajcie z okazji! Sprzedaż przedświąteczna!

Sprzedajemy hurtowo i detalicznie na okrycia **KOTIK** jedwabny gładki i wytłaczany najlepszych gatunków, plusze wełniane, kapy, serwety i obicia meblowe po cenach **ściśle fabrycznych znacznie zniżonych.**

UWAGA: Reszki po 3 metry odpasowane na okrycia wyjątkowo tanio. 705—5

Reznik i Zygband, Piotrkowska 53, w podw.

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe. Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie. 219—4

A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 150—10

A! Meble różne dębowe sprzedam Sienkiewicza 59 m. 21 oficyna II wejście I piętro. 98-3

A! Meble: sypialnie, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie oraz inne sprzedaje: Przeździecki, Piotrkowska 108. 049—7

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8 Masaże. 60—0

Baranica futrzana duża, do nakrycia nóg w podróży sprzedam. Rzgowska 50. 205—1

Chłopczyk 2 tygodniowy nie chrzczony jest do oddania na własność. Wiadomość ul. Rozwadowska 4 148-3

Do sprzedania meble jasno-dębowe z jadalni, kuchenne, dziecinne krzesełka, łóżko, żelazny elegancki piec i garderoba Piotrkowska 277 m 5 183—3

Dobra maszyna do szycia do sprzedania. Ryszard Gärtner, N.-Pańska № 148, obok Kątnej. 241—1

Fortepian śliczny, zagraniczny czarny, krzyżowy krócіutki sprzedam za 380, Zakątna 21 Birnbaum. 193—2

Dom murowany z oficyną i półmorgowym ogrodem owocowym przy przystanku tramwajowym kolejki dojazdowej, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam za cenę 2 i pół miljona mk. Oferty sub „Dom". 260-1

Korepetytor przygotowuje gruntownie do egzaminów, udziela lekcji. Przyjmie niezdolnych. Ceny przystępne. Oferty sub „Korepetycja" do adm. „Głosu". 176—3

Łyżwy przyjmuje do ostrzenia i reperacji K. Schmidt Kilińskiego 111 front parter na prawo.

Maszyna łatkowa „Singera" prawie nowa do sprzedania Wilk Szkolna 23 of. I p. 182—3

Potrzebna frebianka z odpowiedzialnym kompletem do 5-cio letniej dziewczynki. Wiadomość ul. Aleja I Maja 3 m. 15 253—1

Meble salonowe empirowe, zupełnie nowe zaraz do sprzedania. Zgłaszać się: Andrzeja № 46, m. 16, od 12—2. 222—1

Panienka z 6-cio klas wykształceniem i roczną praktykę biurową, oraz biegle pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub „Industrja" 41-2

Potrzebna zdolna panna do szycia. Pomorska 2?, m. 2, parter, Zofja Woźniak. 202—1

Poszukuje pokoju kawalerskiego lub 2—3 pokoi i kuchnię z urządzeniem lub bez. Pośrednictwo nagrodzę. Hotel Savoy pokój 358 187—2

Poszukuje się półkrytego wolantu w dobrym stanie na gumach. Oferty pod „L. K." do „Głosu" 228—1

Rower okazyjnie do sprzedania Cegielniana 65 mieszk. 16. 230—1

Student udziela matematyki, łaciny, chemji fizyki, języków. Ul. Kilińskiego 86 m. 3, g. 7—8 wiecz. 237—1

Sprzedam psa wilczycę 5 miesięcy tresowana, siodło, skrzypce dobrej jakości, Andrzeja 45/14 204—2

Sprzedam stół, 6 krzeseł, lustro, muzykę, szafkę, fotel bujany ul. Przejazd 24—3 306—1

Tapicersko dekoracyjny warsztat Nawrot № 8 przyjmuje wszelkie obstalunki. Przerabia meble zakłada firanki. -1

Udzielamy angielskiego i francuskiego wzamian za niemiecki. Oferty sub „Angielski i Francuski" 189—2

Z powodu wyjazdu odstąpię zaraz mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z nowoczesnym umeblowaniem. Oferty sub „mieszkanie" do adm. „Głosu".

Sprzedaż bielizny trykotowej, cena fabryczna. Ul. Pusta 11 m. 1. 51—1

Zagubione dokumenty.

Abram Chardak zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 173—3

Bela Celina Wajsberżanka zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi, legit. służbowa wydana przez Warszawski Inspektorat Szkolny i matrykuła Wszechnicy polskiej w Warszawie. 207—1

[illegible]ancinger Hersz zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz rosyjski, wydany w Warszawie. 168—3

Gelchorn Jakób zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 215—3

Grynbaum Adam zgubił matrykułę wyd. z Żyd. Gimnazjum Męskiego. 20?—1

Henryk Haltrecht zgubił dowód osobisty wyd. przez Kom. Pol. Państw. w Łodzi oraz kartę powołania rocz. 1891 wyd. przez PKU Łódź. 104—3

Kruk Luzer zgubił paszport polski wydany w Kutnie oraz kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 325—3

Karta powołania wydana w Pow Kom. Uzupełn. 28 p. str. Kan. na imię Hermana Glicensteina zaginiona. 149—3

Lewinówna Róża ucz. 8 kl. zgubiła matrykułę wyd. ze szkoły Siennickiej. 216—1

[illegible]inkinów Krajndla zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 142—3

Piotr Różalski zgubił dowód osobisty wydany w [illegible] oraz książeczkę [illegible] wydaną przez PKU w Łodzi. 220—0

[illegible]ajchman Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 195—3

Wolfangel Hugo zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 152—3

Na nadchodzący - karnawał -

polecam: wszelkie dodatki do kapeluszy, oraz duży wybór róż i dżetów do sukien balowych.

„LUBA", Piotrkowska 25, sklep w podwórzu. 238—3

„Czystość"

Piotrkowska 44.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, sprzątania biur, mieszkań, oraz czyszczenie okien i pakowanie.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk 1950.—, Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie, [illegible]

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE 46 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE 14 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. [illegible]

Redaktor i wydawca [illegible]

W drukarni „[illegible]" [illegible]